Nr 60. Kraków, Czwartek 15 Marca 1894. Rocznik XLVII.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. dzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Kraków 14 marca.

Pewien złośliwy przeciwnik lorda Rosebery zauważył, że kierunek nowego gabinetu angielskiego zależy nie od polityki, ale od arytmetyki. Rachunek jest bardzo prosty. Większość rządowa w Izbie niższej wynosi 34 głosy; liberalni unioniści rozporządzają 50 mandatami, Irlandczycy mają ich 80. Gdyby zatem lord Rosebery odstąpił od programu swego poprzednika, przynajmniej co do home-rule i walki z Izbą wyższą, utraciłby natychmiast większość i musiałby albo ustąpić, albo parlament rozwiązać. Ze strony unionistów nie brakło prób pojednania. Książę Devonshire wypowiedział w Jeovil mowę, w której podnosił umiarkowanie i takt polityczny nowego premiera i oświadczył wyraźnie, że opozycya liberalnych unionistów będzie odtąd zupełnie umiarkowana. W podobny sposób wyrażał się Chamberlain, a nawet konserwatysta sir Hicks-Beach przemawiał na zgromadzeniu wyborców w Bristolu w duchu pojednawczym. Wszystkie te uprzejmości dawnych zawziętych przeciwników Gladstona wypływały z tego przypuszczenia, że Rosebery złagodzi program newcastlejski, a kwestyi irlandzkiego samorządu wcale nie będzie poruszał. Były to więc przedewszystkiem pobożne życzenia, zwłaszcza liberalnych unionistów, którzy czują słabość swego położenia i radziby skorzystać z pierwszej sposobności, aby zerwać sojusz z torysami, kompromitujący ich w oczach wyborców. Z drugiej jednak strony potężna grupa radykalna, licząca sto krzeseł w parlamencie, z wielką niechęcią przyjęła dymisyę Gladstona i nie zawahałaby się ani na chwilę przejść do zasadniczej opozycyi, gdyby którykolwiek ustęp newcastlejskiego programu miał być opuszczony, lub hasło walki z Izbą wyższą zaniechane. Na dorocznem zgromadzeniu unii radykalnej, któremu przewodniczył deputowany Causton, omawiano bardzo krytycznie zmianę gabinetu i uchwalono jednomyślnie rezolucyę, domagającą się bezwzględnego utrzymania dotychczasowego kierunku politycznego. Lord Rosebery, który jest politykiem wytrawnym i praktycznym, zdawał sobie odrazu sprawę z sytuacyi. Wszelkie zbliżenie już nie do torysów, ale nawet do liberalnych unionistów, musiało doprowadzić do rozbicia rządowego stronnictwa; choćby zatem premier nie był fanatycznym zwolennikiem home-rule, a walki z Izbą lordów nie uważał za główne swoje zadanie, to przecież jako przywódca whigów musiał przyjąć całkowity program swego poprzednika, który zresztą zawsze szczerze popierał.

Już organizacya nowego gabinetu powinna była przekonać wątpiących, że Rosebery nie myśli o paktowaniu z unionistami. Pomijając już powołanie lorda Kimberleya, który jest jednym z nielicznych gorliwych obrońców praw Irlandyi w Izbie wyższej, do ważnej teki spraw zagranicznych — uderzyć musiało pozostanie Johna Morleya przy sekretaryacie irlandzkim, jakkolwiek temu wybitnemu politykowi liberalnego stronnictwa należał się, według tradycyj parlamentarnych, odpowiedni awans. Ale Morley uchodzi w oczach Irlandczyków za głównego spadkobiercę idei Gladstona i w nim pokładają oni obecnie wszystkie swoje nadzieje; ustąpienie więc jego z godności sekretarza stanu dla spraw irlandzkich wywołałoby w kołach narodowców wielkie wzburzenie i zachwiałoby ich ufność do nowego gabinetu. Niemniej charakterystyczną jest nominacya pierwszego sekretarza *whip* stronnictwa liberalnego, na miejsce Marjoribanksa, który przeszedł do Izby wyższej. Urząd ten, niezmiernie ważny w organizacyi stronnictwa, otrzymał Tomasz Ellis, deputowany okręgu walijskiego Merishetshire. Ellis jest nietylko radykalistą czystej wody, ale prócz tego należy on do nielicznej, ale ruchliwej grupy walijskich autonomistów, którzy domagają się zniesienia państwowego kościoła w Walii, zupełnego samorządu dla tej prowincyi i zaprowadzenia języka celtyckiego, jako wykładowego, we wszystkich jej szkołach. Nominacya Ellis'a byłaby zupełnie niemożliwa, gdyby Rosebery myślał o pojednaniu z unionistami. W końcu powołanie Herberta Gladstona do gabinetu świadczyło również o chęci utrzymania łączności z polityką jego ojca.

Jeżeli skład gabinetu dawał już pewne wskazówki co do przyszłych intencyj lorda Rosebery, to wszelkie wątpliwości w tej mierze musi rozchwiać jego oświadczenie, złożone na zebraniu liberalnego stronnictwa. Oświadczenie to nie pozostawia nic do życzenia pod względem jasności i ścisłości. Premier podniósł z naciskiem, że nastąpiła tylko zmiana osób, a nie zmiana polityki. — Nowy rząd utrzymuje najzupełniej program irlandzkiego samorządu, którego urzeczywistnienie jest honorowym obowiązkiem liberalnej partyi. — Również stanowczo brzmi deklaracya Rosebery'ego w sprawie walki z Izbą wyższą, której organizacya jest, zdaniem prezesa gabinetu, z jednej strony anomalią, z drugiej niebezpieczeństwem dla państwa, odkąd Izba ta zmieniła się w zgromadzenie torysów. Rosebery zapowiedział, że nieomieszka oświecić kraj pod tym względem, a w końcu nadmienił, że wniesie bezzwłocznie w parlamencie projekt ustawy, znoszącej kościół państwowy w Walii.

Tak więc program Gladstona został całkowicie utrzymany, a może nawet cokolwiek zaostrzony. Wprawdzie w mowie tronowej kwestya home-rule i reorganizacyi Izby wyższej nie była poruszoną; świadczy to jednak tylko o tem, że nowy rząd nie ma jeszcze zupełnie wykończonego planu przeprowadzenia tych trudnych spraw. Jestto kwestya metody i czasu. Decydujące są natomiast oświadczenia, złożone na zgromadzeniu stronnictwa rządowego, gdyż one właściwie roztaczają cały program rządu. Jeżeli lord Rosebery przejdzie rzeczywiście do realizacyi tych oświadczeń, w takim razie trzeba będzie zmienić sąd o ustąpieniu Gladstona i powiedzieć sobie, że znakomity ten mąż stanu ustąpił nie dlatego, żeby jego program był zbyt radykalny, ale ponieważ obawiał się, że mu zabraknie sił do urzeczywistnienia tak daleko sięgających reform.

Społeczeństwu polskiemu, tam, gdzie się jeszcze może rozwijać do pełni życia narodowego, jak u nas w Galicyi, albo bronić w mozolnej, mrówczej pracy swoich narodowych podstaw, jak w Poznańskiem, Prusach Zachodnich i Szlązku, grozi nowe niebezpieczeństwo. Anarchistyczne żywioły starają się podminować od dołu usiłowania mężów stanu prawdziwie wielkiego zakroju oraz ciężką organizacyjną pracę naszych władz najwyższych duchownych i świeckich, pomimo iż kierują nią wielkiego serca i światła prawdziwego ziomkowie nasi, a torują jej drogi po raz pierwszy od stu przeszło lat posłowie w czystych intencyach służenia krajowi mądrą polityką. Prądów podobnych nie potrzebujemy się tak obawiać między młodzieżą naszą uniwersytecką i w innych kołach młodego pokolenia, gdyż zetknięcie się późniejsze młodzieży z życiem, mamy nadzieję, otworzy jej oczy na obowiązek i wyleczy z chwilowych obłędów. Niebezpieczniejszą stokroć agitacya, która okryta płaszczykiem, niby religijnym, pod pozorem obrony interesów ludu, budzi wszystkie najniższe instynkta, sieje nieufność i antagonizm do tych, którzy nad przyszłością całego narodu, a więc i ludu, pracują, a taka zdrożna agitacya grozi zbałamuceniem naszego ludu, gdy weń wciąż bić będą szatańskich pokus duchy.

Nasi Najprzewielebniejsi księża Biskupi wobec takiego niebezpieczeństwa pomni obowiązków swoich arcypasterskich, w liście pasterskim do wiernych dyecezyj swoich, napiętnowali należycie pisma, któremi zbłąkany kapłan jad bratniej nienawiści i nieufności chciał sączyć w serca ludu. Po tem napiętnowaniu publicznem z ambon, kościołów i wezwaniu duchowieństwa i wiernych do walki przeciwko podobnym pismom, wolno sądzić, że niebezpieczeństwo z tej strony dla nas zmniejszyło się; trzeba atoli czujną mieć baczność, aby zkądinąd nowe się nie ukazało. Jasne, wyraźne słowo biskupów, wykazujące, że każdy, kto sieje bratnią nienawiść, podszcza oszczerstwami do niej, sprzeciwia się fundamentalnej nauce Kościoła katolickiego, w polskiem społeczeństwie prędzej czy później zawsze jeszcze znajdzie posłuch.

Społeczeństwo wielkopolskie, które dotąd budowało nas dojrzałością polityczną, jednością wszystkich stanów w obronie Kościoła i narodu, przechodzi dzisiaj ciężką fazę. Kilku ludzi, bez żadnych zasług osobistych, bez głębszego wykształcenia, używa prasy ludowej jako źródła dochodu dla siebie, a środka do agitacyi społecznej na innej podstawie, w innych kołach, tak samo zgubnie, jak pisma napiętnowane przez nasz Episkopat. Popularne hasło antysemityzmu posłużyło na przykład *Postępowi*, jednemu z takich pisemek poznańskich, do większego — jak się zdaje — rozgłosu i właśnie dlatego niebezpieczeństwo ze strony tego pisemka daleko jest większem, niż ze strony innych, a wobec tego sądzimy, że społeczeństwo wielkopolskie zdobędzie się na silną i skuteczną reakcyę.

Symptomem systematycznego burzenia jednej klasy społeczeństwa przeciwko drugiej, jest artykuł *Postępu* p. t.: „Polityka ateistów," który posłów wielkopolskich do sejmu pruskiego i społeczeństwo polskie, stojące po za nimi, wobec ludu denuncyuje jako ateistów. Nie myślimy przesądzać, o ile tego rodzaju artykuły zawierają istotne niebezpieczeństwo złego wpływu na lud wielkopolski, o ile są czytane i roztrząsane poważnie, a o ile odrzucane tak, jak odrzucone być powinny. Jeżeli takie niebezpieczeństwo rzeczywiście istnieje, przekonani jesteśmy, że i X. Arcybiskup Gnieźnieński w takim razie, jako stróż tak gorliwy i tak energiczny swej owczarni, będzie jej umiał bronić skutecznie, spełniając w ten sposób akt najwyższej troski pasterskiej i prawdziwego patryotyzmu.

Przegląd polityczny.

O złożeniu mandatu przez posła Józefa Kościelskiego pisze *Kuryer Poznański:* „Pozostawiamy w głównej rzeczy szanownemu posłowi formalne usprawiedliwienie kroku swego przed wyborcami, tyle tylko możemy z całą pewnością zaznaczyć, że nim nie powodowały żadne zasadnicze kwestye polityczne, któreby świadczyły o jakimś zasadniczym rozłamie opinii w Kole parlamentarnem. Owszem zapewnić możemy, że Koło wszelkich dokładało starań, żeby posła Kościelskiego zniewolić do cofnięcia postanowienia, albowiem uznano, że procedura parlamentarna w Kole, która zniewoliła posła Kościelskiego do złożenia mandatu, była rzeczywiście niewłaściwą. Szersze a kompetentniejsze grono kolegów przyznało mu słuszność, prosząc go o cofnięcie kroku, pożałowania godnego z wielu powodów, a mianowicie dlatego, żeby Kołu nie podsuwano chęci i zamiarów, których ono niema. Koło bowiem jak dotąd tak i nadal pójdzie raz wytkniętym torem, niezależnym od osobistości w niem działających, lecz zależnym od zasad politycznych, których zmieniać nie można wedle chwilowych usposobień jednostek. Jest to dla nas wielką pociechą, że więc powiedzieć sobie już dziś możemy z całą ufnością: zmieniać się mogą ludzie walczący i pracujący na wyłomie, ale idee polityczne zostają nienaruszone, bo są niepokonane w swej sile i wartości politycznej. Zresztą niewykluczoną jest możność pożądana, że wyborcy znów swego ulubionego reprezentanta powołają na krzesło poselskie, co uważalibyśmy za najlepsze rozwiązanie co tylko zadzierzgniętego węzła. A wtedy zajście obecne będzie nauką, że spraw parlamentarnych nie można traktować tak od ręki i cząstkowego widzimisia, jak się stało we wypadku, który dał posłowi Kościelskiemu powód do złożenia mandatu. Czy Koło zastanowi się z powodu zajścia tego i jemu pokrewnych, nad potrzebą zmiany regulaminu swego, pozostawić musimy jego własnej rozwadze."

Analogicznie do sprawy reformy Izby wyższej w Anglii i w Izbie francuskiej, także na porządek dzienny obrad Izby poselskiej weszła kwestya reformy senatu. Poruszył ją były radykalny minister p. Bourgeois wnioskiem zmierzającym do odnośnej rewizyi konstytucyi. Referat komisyi oświadczył się przeciwko wnioskowi. W dyskusyi, jaka się następnie rozwinęła, tłómaczył Bourgeois, że obozowi radykalnemu nie chodzi wcale o całkowite usunięcie senatu, lecz tylko o odjęcie mu pewnej części jego przywilejów, ponieważ Izba poselska musi mieć zawsze ostatnie słowo. Dłuższą mowę wypowiedział Goblet; oświadczył na wstępie, że rewizya konstytucyi jest konieczna i że odpowiednia chwila do jej przedsięwzięcia nadeszła. „Lud musi dążyć do rzeczywistej swej władzy. Chcemy mieć Izbę, któraby nietylko wydawała ustawy i kontrolowała rząd, lecz któraby także rządem kierowała. Rzeczpospolita i monarchia są całkowicie odrębnymi systemami rządu, a jednak dzisiejsza konstytucya nie różni się od konstytucyi z roku 1830, chyba jedynie głosowaniem powszechnem. Jeżeli p. Carnot zostanie ponownie wybrany, rządy jego będą trwały dłużej, niż przeciętne rządy monarchów w bieżącem stuleciu. Dzięki przywilejom, jakie mu daje konstytucya, może prowadzić formalną politykę osobistą. Za zezwoleniem senatu może rozwiązać Izbę, może ją według kaprysu zwoływać i odraczać; nie da się to pogodzić z repulikańskiemi zasadami. Niebezpieczeństwo osobistej interwencyi prezydenta w ważnych sprawach państwa jest bardzo groźne." W dalszym ciągu swoich wywodów wspomniał Goblet o wymianie depesz dyplomatycznych, które nie przechodziły przez ręce ministrów. „Słyszeliśmy ciągle, pełne znaczenia aluzye o rzekomej *entente* z pewnem wielkiem mocarstwem. Nie wiemy jednak o niej aż do dnia dzisiejszego nic bliższego, a z mowy prezydenta ministrów podczas dyskusyi nad cłem od zboża dowiedzieliśmy się, że owa rosyjsko-francuska *entente* wymaga bardzo ostrożnego obchodzenia się z nią." Mowca zaznaczył w dalszym ciągu, że sprawa Beauchampa przykre rzuca światło na stosunki panujące w Elizeum, gdzie siedzą faworyzowane osobistości i gdzie ministrowie dzielą się na sympatycznych i niesympatycznych i zakończył przemówienie następującemi słowami: „Czyż uwaga całego kraju skoncentrowana ma być wyłącznie na tragedyę dynamitu i gilotyny? Trzeba koniecznie wstrząsnąć opinią publiczną. Może się to stać tylko przez rewizyę konstytucyi, która wobec pokojowych stosunków właśnie teraz może być przeprowadzona ze spokojem i umiarkowaniem." Gobletowi odpowiadał Deschanel, broniąc konstytucyi z roku 1875. Radykalistom chodzi poprostu o usunięcie i prezydentury i senatu. Goblet pragnąłby, aby władza wykonawcza grała rolę ajenta Izby, oraz aby ministrowie wypełniali jedynie zlecenia posłów. W kraju jednolitym tak jak Francya, lud nie może wybierać prezydenta na sposób amerykański. Idee Gobleta służą jedynie demagogii albo cezaryzmowi. Niejedna rzecz mogłaby wprawdzie uledz zmianie. Możnaby było zapobiedz na przykład częściowym przesileniom ministeryalnym, wydając ustawę, aby żaden członek jednego gabinetu nie mógł należeć do gabinetu następnego." Wśród częstych oklasków rozwijał następnie Deschanel plan zaprowadzenia pewnego rodzaju decentralizacyi i ulżenia władzy centralnej przez poruczenie poszczególnych zakresów czynności radom jeneralnym i gminom. Dalszy ciąg ciekawej dyskusyi toczyć się ma na dzisiejszem posiedzeniu Izby.

W uzupełnieniu pomieszczonych na wstępie uwag o polityce nowego gabinetu angielskiego wypada zaznaczyć, że lord Rosebery bardzo obszernie omawiał podczas dyskusyi adresowej w Izbie wyższej plan polityki wewnętrznej nowego rządu. Rząd przedewszystkiem przedłoży projekt rozszerzenia zakresu działania londyńskiej rady hrabstwa, oraz projekt rozdziału kościoła anglikańskiego w Walii od państwa. „Co do sprawy irlandzkiej — mówił Rosebery — rząd niema powodu unikać jej. *Home-rule* nie został wspomniany w mowie tronowej dlatego, że rząd w obecnej sesyi nie zamierza wnosić projektu, który Izba wyższa odrzuciłaby znowu znaczną większością. Na zapytanie, dlaczego gabinet nie zaapeluje do kraju, mogę zapewnić, że rząd nie obawiałby się tego i tylko chwili obecnej nie uważa za odpowiednią; rząd nigdy nie przyzna Izbie dziedzicznej prawa do wywierania decydującego wpływu na rozwiązanie Izby gmin. Lord Beaconsfield powiedział w roku 1844, że sytuacya taka, jak w Irlandyi, w innych krajach rozwiązanaby była za pośrednictwem rewolucyi, ale że zadaniem rządu angielskiego powinno być rozwiązanie jej za pośrednictwem polityki, a zarazem uskutecznienie tego w przeciągu lat pięćdziesięciu. — Pięćdziesiąt lat już upłynęło, a do zadowolenia Irlandyi jeszcze daleko. Od ośmnastu miesięcy panuje tam stosunkowo nieco większe zadowolenie wskutek nadziei, iż rządy liberalnej partyi stanowią rękojmię, że Irlandya otrzyma nakoniec lokalny samorząd w czysto lokalnych sprawach, o ile to zgodne jest ze zwierzchniczem prawem wielko brytańskiego parlamentu. Margr. Salisbury twierdzi, że jeżeli home-rule ma być nadany, Anglia o jego słuszności powinna być przekonana. Rząd z łatwością przekonałby o tem Anglię, gdyby mógł się powołać na zdrowe stosunki w Irlandyi. Od Irlandyi zatem samej zależy w znacznej mierze los home rule." Wywody swoje zakończył lord Rosebery uwagą, że decentralizacya jest pożądana w interesie państwa i że ewentualnie będzie trzeba także nadal pewnego rodzaju samorządu Szkocyi i Walii.

Z sejmu pruskiego.

W Izbie deputowanych sejmu pruskiego toczyły się obrady nad budżetem ministerstwa oświaty, a mianowicie nad tytułem: „szkolnictwo elementarne."

Na wywody dep. Porscha (centr.), dotyczące odmawiania duchownym prawa do lokalnej inspekcyi szkolnej, odpowiedział dyrektor ministeryalny Kügler, że w dzielnicach z ludnością mieszaną nie można duchownym powierzać inspekcyi szkolnej, ponieważ duchowni wogóle są tego zdania, że pruska administracya szkolna kroczy na złej drodze.

Poseł Leon Czarliński protestował przeciwko temu, aby duchownym, którzy chcą przyjąć lokalną inspekcyę szkolną, zadawano przymus sumienia i żądano zaparcia się własnego przekonania. Mowca wyraził zdziwienie, dlaczego ze strony rządu nie odpowiedziano na zajścia, poruszone przez X. Dasbacha, że w Lubawie jeden z nauczycieli nazwał swych uczniów psami.

SPIRYTYZM i HYPNOTYZM.

Przez

prof. Dra N. Cybulskiego.

(Ciąg dalszy).

Bez względu więc na to, jakie są zapatrywania na naturę stanów psychicznych, obecnie prawie wszyscy psychologowie i fizyologowie przyznają, że każdemu stanowi psychicznemu odpowiada pewna, zawsze ta sama, posiadająca pewne właściwe sobie cechy zmiana fizyologiczna w odpowiedniej okolicy mózgu. Tylko akt uświadamiania się tych stanów, jak się zdaje, nie jest związany z jedną jakąś okolicą mózgu, lecz przeciwnie jest wynikiem osobnej syntezy rozmaitych wrażeń, które współcześnie z powstawaniem jakiegoś stanu psychicznego do mózgu dochodzą. Wnosimy to z tego, że bez wrażeń współczesnych, odbieranych z rozmaitych zmysłów, świadomość się obniża albo zupełnie znika. Mamy liczne spostrzeżenia nad chorymi, które to przypuszczenie stwierdzają: Jeżeli wskutek pewnych zmian chorobowych powstanie u człowieka zanik kilku narządów zmysłowych, lub zachodzą takie zmiany, które funkcye tych narządów uniemożliwiają, to świadomość u takich osób istnieje tylko dopóty, dopóki zdrowe zmysły mogą jeszcze funkcyonować. Z chwilą, jak czynność i tych zmysłów ustaje, zwykle odrazu znika także świadomość, człowiek usypia, w umyśle jego powstaje czarna noc. Że sama świadomość jest także czynnością fizyologiczną, wnosimy to także z tego, że wskutek osobnej zmiany fizyologicznej mózgu, która następuje n. p. w chwili, kiedy zasypiamy, świadomość kompletnie lub częściowo zostaje zawieszoną. Wiadomo także, że świadomość możemy zmienić pod wpływem działania rozmaitych środków lekarskich na mózg, i że w ten sposób działa morfina, opium, eter, wyskok i inne. Lecz nietylko możemy świadomość naszą zmniejszać lub zupełnie zawiesić, ale nawet możemy nadawać osobny koloryt stanom psychicznym, uświadamiającym się, jak n. p. pod wpływem haszyszu lub gazu rozweselającego.

Jakkolwiek więc pod wpływem impulsów hamujących, które z jednej okolicy mózgu rozchodzą się na inne części i tam powstrzymują nowe stany psychiczne, to jednakże te hamujące wpływy nie przeszkadzają wrażeniom dochodzić do odpowiednich części mózgu; wrażenia te dochodzą rzeczywiście, lecz nie mogą wywołać w tych częściach odpowiednich stanów psychicznych, to jest nie mogą wywołać odpowiednich zmian fizyologicznych, owych równoważników stanów psychicznych. Że jednakże do tych części dochodzą i w nich pozostawiają ślady, mamy dowody w niektórych faktach, które dają się spostrzegać również u osób z pewnemi zboczeniami w układzie nerwowym.

Ponieważ stany czynne w mózgu bądź wywołane przez ruch nerwowy, który z nerwów dośrodkowych dochodzi do mózgu, bądź też wywołane ruchem nerwowym, który wskutek stanu czynnego innej grupy ośrodków nerwowych przez łączące komunikacyjne włókna dochodzi do danej grupy, niczem się między sobą nie różnią, więc i stany psychiczne, na przykład wyobrażenia, wywołane jakimś pewnym czynnikiem zewnętrznym oraz takie, które powstają wskutek miejscowego choćby zadrażnienia mózgu, na przykład środkiem chemicznym, także między sobą się nie różnią. Na tem polega przyczyna najrozmaitszych złudzeń i omam, których wskutek tego nie możemy odróżnić od wrażeń odbieranych z naszego otoczenia. Za jedyny środek odróżnienia tego służą nam w rzeczywistości tylko te współczesne wrażenia, które najrozmaitszemi drogami dochodzą do mózgu, chociaż nie zostają stanami uświadomionemi. Nasz sąd o tem, czy dany stan psychiczny odpowiada jakiemuś zjawisku rzeczywistemu w naszem otoczeniu, opiera się wyłącznie na tych wrażeniach, i może być tem dokładniejszym, im różnorodniejsze są te wrażenia, które możemy nazwać drugorzędnemi. Bez tych drugorzędnych wrażeń wyobrażenia, które powstają w mózgu bądź wskutek spraw chorobowych, bądź wskutek zmian w krążeniu krwi, a zresztą bądź wskutek nadmiernej pobudliwości mózgu w danej chwili, będą dla nas tak rzeczywistemi i tak realnemi, jak każdy inny obraz, który powstaje w chwili, kiedy rzeczywiście mamy pewien przedmiot przed sobą.

Komuż nie są znane te wyraźne marzenia senne, w których najnieprawdopodobniejsze stosunki przedstawiają się tak rzeczywistymi, jak gdyby były zupełnie na jawie? One występują tak wyraźnie właśnie dlatego, że w tej chwili do najmniejszych rozmiarów są zredukowane wrażenia drugorzędne, wrażenia kontrolujące, zresztą już same warunki otoczenia temu sprzyjają, gdyż z niego staramy się usunąć wszystkie przyczyny, któreby mogły zmysły podrażnić. Lecz jeżeli nietylko we śnie, ale i na jawie znajdziemy się przez dłuższy czas wśród podobnych warunków, jeżeli zmysły nasze będziemy jak najstaranniej ochraniali od rozmaitych wpływów, to chociaż niezupełnie tracimy świadomość, jednakże możemy stracić władzę kontrolowania tych wyobrażeń które powstają wskutek przyczyn danych w mózgu do tego stopnia, że je możemy przyjąć za stany odpowiadające pewnym zewnętrznym realnym zjawiskom.

Takie mianowicie warunki są dane rzeczywiście w każdym seansie spirytystycznym i dlatego istnieje wszelkie prawdopodobieństwo, że prócz niedokładności obserwacyi, prócz pewnego kuglarstwa, ze strony medyum wielokrotnie udowodnionego, wyrabia się jeszcze osobny nastrój u samych uczestników, dzięki któremu mogą powstawać u tych osób halucynacye, lub złudzenia których odróżnić od rzeczywistych zjawisk w otoczeniu osoby te nie są w stanie. Że w tych warunkach rzeczywiście bywają podobne przypadki, przemawiają za tem wszystkie dokładniejsze opisy seansów, w których zjawiają się duchy, w których się prowadzi rozmowa z duchami, lub w których zjawiają się pojedyncze części ciała (materyalizacya częściowa), lub nowe przedmioty. Duchy widziane zjawiają się nie odrazu, lecz stopniowo i zwykle w tej postaci, w jakiej osoby te były, n. p. widziane na portretach. Syn n. p. widzi cień matki z niewyraźnem ubraniem głowy i sam stwierdza, że wyglądała taksamo, jak na portrecie (*Rev. spir.* 1893. p. 356). Z tego więc punktu widzenia seansy spirytystyczne zasługują na bliższe zbadanie, albowiem jest wielkie prawdopodobieństwo, że podczas seansów dane są warunki do wytworzenia osobnego stanu mózgu, podobnego do stanu hypnotycznego, który w takim razie wytłómaczyłby nam wszystkie obserwacye spirytystów. I rzeczywiście można wykazać wielką analogię między stanem osób, biorących udział w seansach spirytystycznych, a stanem osób hypnotyzowanych. Znanem już jest powszechnie, że stan hypnotyczny tem łatwiej wywołać u danej osoby, im częściej dana osoba bywa hypnotyzowaną, a wogóle wszystkie objawy w tym stanie tem łatwiej występują, im częściej stan hypnotyczny bywa wywoływany. Otóż widzieliśmy, że taksamo w seansach spirytystycznych fakt ten się powtarza i tem lepiej udają się wszystkie doświadczenia, im częściej doświadczenia te się powtarzają. Pewne zamknięte kółko spirytystów po pewnym szeregu doswiadczeń dochodzi do tego, że zjawianie się duchów, rozmowa z nimi, unoszenie się stolików i przenoszenie się przedmiotów może obserwować wprost w biały dzień bez zwykłych wyczekiwań i posiedzeń za stolikiem. Jednakże w tym stanie umysłu spirytystów świadomość może niezupełnie być zawieszoną, lecz tylko do pewnego stopnia obniżoną, lub zmodyfikowaną, podczas gdy w stanie hypnotycznym uświadamianie stanów psychicznych bywa zwykle znacznie więcej, a nawet całkowicie upośledzone.

Wobec tych wszystkich faktów, sądzę, nie może być obecnie mowy o przyczynach zjawisk spirytystycznych, jako siłach nieznanych, nowych; nie może być mowy nawet o potrzebie przypuszczania takich sił, dopóki nie zostaną zbadane stany umysłowe osób, biorących udział w seansach spirytystycznych. Trzeba przedewszystkiem mieć pewność pod tym względem, a dopiero wtedy, gdy się okaże, że rzeczywiście w danych zjawiskach wśród danych warunków nie zachodzą ani takie zmiany psychiczne u samych spirytystów, któreby rzecz tłumaczyły, ani kuglarstwo i oszustwo ze strony medyum, dopiero wtedy będzie można przystąpić z całym zapasem przyrządów i sposobów naukowego badania tych zjawisk, aby znaleść przyczyny, które je wywołują.

Że taki stan obniżenia świadomości może u pewnych osób bardzo łatwo powstać, dziś o tem nie wątpimy, a szczególnie u osób z tym nastrojem mistycznym, który stanowi prawie naturę zwolenników spirytyzmu. Dziś wiemy, że z obecnych tu osób przynajmniej czwarta część, a nawet być może połowa, straci odrazu świadomość już na sam rozkaz uśnięcia, a nawet bez tego rozkazu, pod wpływem samego tylko wmawiania przyzna, że to rzeczywiście istnieje, co będę się starał wmówić. Świadomość nasza, jak powiedziałem, zależy od masy wrażeń, które odbieramy, lecz z drugiej strony te wrażenia wskutek impulsów hamujących mogą być tak osłabione, że zupełnie nie dochodzą do mózgu, a w każdym razie nie biorą udziału w sądach i wnioskowaniach, które w tym stanie powstają. Taki stan może pozostać, jeżeli wywrzemy pewne silne wrażenie, które wywoła tak znaczny równoważnik fizyologiczny, t. j. tak wielką zmianę w mózgu, że ta jedna zmiana będzie mogła zahamować wszystkie inne okolice mózgu.

Jakkolwiek czynność układu nerwowego jest zwykle chwilową, to jednakże właśnie w mózgu posiada ona cechę, która świadczy o pewnem dążeniu do ciągłości, i na tej właśnie ostatniej prawdopodobnie opiera się cały stan hypnotyczny.

(Dokończenie nastąpi.)

X. kanonik Neubauer wyraził skargę na to, że w powiatach wejherowskim, puckim i tucholskim, gdzie liczba dzieci i szkół katolickich przeważa znacznie, niema ani jednego katolickiego inspektora powiatowego.

Ministeryalny dyrektor Kügler odpowiedział, że pochodzi to jedynie ztąd, iż administracya szkolna niema dostatecznej liczby katolickich urzędników.

Prezes Koła polskiego, Stanisław Motty, skarżył się na to, iż nauczyciele poniewierają i lżą polskie dzieci. Pochodzi to ztąd, że sprowadza się z innych dzielnic do polskich okolic ludzi, którzy nie mają najmniejszego pojęcia o zwyczajach i przekonaniach ludności.

Minister Bosse odpowiedział, że zostały wydane ogólne rozporządzenia, zapobiegające złemu traktowaniu dzieci szkolnych. Każdą karę atoli, wymierzoną dziecku polskiemu, wyzyskuje polska agitacya tak, jakoby ta kara wypływała z narodowej nienawiści.

Dep. Gerlich (wolnokons.) prosił polskich posłów, aby wpłynęli na to, iżby dzieci polskie chciały się uczyć po niemiecku. P. Gerlich twierdzi, że podburzają obecnie polskie dzieci, aby się nie uczyły po niemiecku, ponieważ to jest język niemiły Bogu. Tego mowca chce dowieść. Co chwila zdarza się, że dzieci, które co dopiero opuściły szkołę, oświadczają przed sądem, że nie umieją po niemiecku. Mowca uważa sobie za zaszczyt, iż obcuje z wielu Polakami, ale właśnie dlatego prosi on Polaków usilnie, aby nie żądali ciągle nowych ustępstw, lecz uzasadnili najprzód postępowaniem zaufanie, jakie im okazano. Mowca woła do ministra: *Landgraf, werde hart!* (Oklaski na prawicy. Niepokój na ławach polskich).

Dep. Szmula (centr.) skarżył się na wysokość kar, nakładanych na dzieci szkolne za opuszczenie lekcyi i na sposób traktowania polskich dzieci.

Dep. prof. Schroeder wyraził ubolewanie swoje z tego powodu, że minister broni złego traktowania polskich dzieci. Obecne urządzenie szkolnictwa w wschodnich dzielnicach musi dotykać boleśnie Polaków.

Dep. Porsch (centr.) prosił ministra ponownie, aby uwzględnił żądania posłów górnoszląskich w dziedzinie szkoły. Mowca zapytał, czy słusznem jest, aby na Górnym Szląsku udzielano 4 godzin religii tylko, gdy tymczasem w innych dzielnicach pobierają dzieci 5 godzin nauki religii.

Przy tytule „sztuki i nauki“ ubolewał deputowany Szmula, że nie uczyniono nic dla odbudowania zamku Piastów w Brzegu i polecał szląski marmur i granit w miejsce zagranicznego. Komisarz rządowy Persius twierdził, że zamek Piastów jest utrzymany w dobrym stanie.

Pogrzeb ś. p. Atanazego Benoëgo.

Niegowić 13 marca.

Już wczoraj w uroczysty sposób odbyło się wniesienie zwłok ś. p. Atanazego Benoëgo, prezesa Koła polskiego w Wiedniu, do kościoła parafialnego w Niegowici, położonego opodal dworu, na drugim końcu wioski; z jednej jej strony przy wjeździe stoi dwór, z drugiej kościół, jak dwie strażnice kresowe.

Żałobny akt pogrzebu odbył się dzisiaj. Rozpoczął się powitaniem przez miejscowego proboszcza X. Krupińskiego oraz zebrane duchowieństwo u wrót kościoła Arcypasterza dyecezyi, Jego Eminencyi Najprzewielebniejszego X. Kardynała Dunajewskiego, który nie szczędził trudu, ażeby oddać ostatnią posługę mężowi, którego całe życie było twardą dla społeczeństwa polskiego służbą. X. Kardynał przybył w towarzystwie X. kanonika Foxa oraz kapelana X. Dembowskiego. Otoczony duchowieństwem i obywatelstwem, wśród tysięcy zebranego ludu wszedł X. Kardynał przy biciu dzwonów do skromnego kościółka parafialnego.

Tu przed głównym ołtarzem odprawił X. Kardynał nabożeństwo żałobne w asystencyi duchowieństwa. Katafalk z wysoko wzniesioną trumną, otoczony światłem i zielenią, pokrywają liczne wspaniałe wieńce; u wezgłowi trumny złożony najpiękniejszy wieniec Wydziału krajowego i Koła polskiego. Inne wieńce pochodzą od klubów parlamentarnych w Wiedniu, od Rad powiatowych bocheńskiej oraz brzeskiej, od miasta Bochni, od przyjaciół i znajomych. Około trumny straż honorową pełnią górnicy bocheńscy, powodowani wdzięcznością za zabiegi, jakie czynił Atanazy Benoë około polepszenia ich doli. U wezgłowi trumny stoi rodzina, mianowicie pp. Augustowie Gorayscy, oraz deputacya Koła polskiego, złożona z posłów: Czecza, Kluckiego, Popowskiego, Sokołowskiego, Struszkiewicza, Weigla, Wodzickiego; poseł Jan Stadnicki; delegat Wydziału krajowego Dr Hoszard; posłowie sejmowi Niedzielski i Dydyński; delegaci Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń pp. hr. Scipio i Zenon Słonecki, Rada powiatowa bocheńska z prezesem p. Włodkiem, prezes Rady powiatowej brzeskiej bar. Floryan Gostkowski, starosta bocheński p. Kerekjarto, deputacya Rady miasta Bochni z burmistrzem Drem Serafińskim na czele; deputacya bocheńskiej Kasy Oszczędności; naczelnik sądu z Niepołomic p. Szameit; lustrator lasów z Niepołomic p. Romuald Koczyński. Dalej obywatelstwo okoliczne w komplecie, mianowicie pp. Żeleńscy, z nimi p. Władysław Żeleński, Dydyńscy, Włodkowie, Brzezińscy, Lippomanowie, Konopkowie, Finkowie, Szybalscy i t. d. Dalej w kościele poza szpalerem, utrzymywanym przez straż ogniową ochotniczą z Łapanowa, lud wiejski w pięknych strojach rodzimych, białych sukmanach z czerwonemi kołnierzami i czarnemi potrzebami.

Po nabożeństwie mowę żałobną wypowiedział proboszcz miejscowy, X. Krupiński, podnosząc cnotę chrześciańską zmarłego, która mu była przewodnią w całem życiu. Nie żałował zmarły dla Ojczyzny mienia i życia, niosąc je dwukrotnie w ofierze; potem służył na innych stanowiskach społeczeństwu: w Sejmie i Radzie państwa. I tu przyświecała mu owa cnota chrześciańska, która każe mieć przedewszystkiem interes publiczny na celu. Wierność tej zasadzie zjednała mu ogólne uznanie, cześć współtowarzyszy, którzy powierzyli mu tak wielkie zadanie, jak ster Koła polskiego w Radzie państwa, mimo iż miał on tę tak rzadką u nas cnotę karności, że umiał iść w szeregu i po zaszczyty nigdy nie sięgał. Żałobny mowca rozpatrzył cnoty zmarłego, jako ziemianina i najlepszego przyjaciela ludu wiejskiego. Żegnał go rzewnemi słowy na drogę wieczności po tak pięknem życiu, błagając Boga o pokój wieczny dla niego.

Po tej mowie i po pobłogosławieniu zwłok przez X. Kardynała, ruszył orszak żałobny. Rozpoczynało go duchowieństwo wraz z głównym celebransem, X. Kardynałem, dalej nieśli włościanie trumnę i wieńce na niej złożone. Za trumną szła rodzina i wymienione wyżej delegacye oraz osoby, na pogrzeb przybyłe. Orszak, wyszedłszy z kościoła, okrążył takowy, zmierzając ku sklepom kościelnym, gdzie się mieszczą groby rodziny Benoë, przybyłej do Polski z Francyi z królową Maryą Kazimierą. W czasie tej drogi zmieniały się osoby, niosące trumnę; nieśli ją kolejno włościanie, póżniej włościanie i posłowie, górnicy, członkowie deputacyj, obywatelstwo. Wśród zbitych tłumów ludu zaledwie mógł się poruszać orszak pogrzebowy.

Po odprawieniu modłów przez duchowieństwo, żegnał zmarłego X. Kardynał Dunajewski; wskazał dostojny mowca, iż lud wiejski przyniósł trumnę do grobu na swych barkach, przepełniony miłością dla zmarłego. Miłość tę zdobył Atanazy Benoë miłością ze swej strony dla włościan, nie szczędząc im pomocy, nie szczędząc ojcowskiej rady w ciągu całego życia. W ostatnich latach życia troszczył się jeszcze o zapewnienie i pozyskanie dla parafian najlepszego duszpasterza. W tej wsi wobec takiego obustronnego postępowania wytworzył się stosunek, którego żadne nie zburzą podszepty, stosunek oparty na obopólnem zaufaniu i miłości, oparty na świętej wierze katolickiej, która tę miłość głosi i w praktyce ją wykonuje. Kto inaczej postępuje, nienawiści uczy, ten nie jest dobrym katolikiem i największą społeczeństwu wyrządza szkodę, taka miłość bowiem i ufność obopólna jest największą naszą siłą. Podniósł jeszcze dostojny mowca inne cnoty zmarłego, zasługujące na to, by je społeczeństwo naśladowało.

Imieniem Koła polskiego mówił następnie poseł Jan Stadnicki w te słowa: Z woli kolegów przypadło mi w udziale bolesne i zaszczytne zadanie wypowiedzenia ostatnich słów pożegnania nad trumną zgasłego prezesa Koła polskiego. Zadanie bolesne, bo nie można bez głębokiego wzruszenia i żalu rozstać się na zawsze z kimś, kogo się szczerze kochało; zaszczytne, bo nie każdemu danem jest módz wyrazić uczucia nietylko swoje, ale i wielu innych nad grobem jednego z najcenniejszych i najdoskonalszych, jakich się w życiu spotkało.

Jako cechę doskonałości ziemskiej, ludzkiej, można uważać trzy znamiona: ofiarność dla celów wyższych, zaparcie się samego siebie, a nareszcie tę dobroć wobec drugich, która, nie pozbawiona trzeźwego sądu, ma dla wad ludzkich tylko pobłażliwość, dla zalet serdeczne uczucie. W tem rozumieniu jeżeli kogoś na świecie doskonałym nazwać można, to był nim Benoë. Sprawie ze wszystkich i nad wszystko nam drogiej gotów był wszystko poświęcić i wówczas, gdy sądząc, jak wielu, że sprawie służy, brał udział w ruchach narodowych, i wówczas, gdy sądząc, jak wszyscy dzisiaj, że idei polskiej tylko na drodze legalnej służyć należy — brał udział w naszem życiu publicznem od lat trzydziestu. A służył Benoë w tem najwznioślejszem rozumieniu służby publicznej; tę służbę pojmował w samej sobie jako cel, a uważał dla siebie za zaszczyt, że ją pełni. Komu było danem zbliżyć się do Benoëgo, kogo on przyjaźnią swoją zaszczycał, a w przyjaźni pomimo ogólnej wyrozumiałości, był wybrednym, jak wszystkie natury delikatne i szlachetne, ten nie mógł się oprzeć urokowi, jaki Benoë na swe otoczenie wywierał.

Obdarzony wyższem wykształceniem, zdrowym o ludziach i rzeczach sądem, umiał on połączyć stałość przekonań i wierność zasadom religijnym, społecznym i politycznym, z niezwykłą pogodą umysłu i z taką dobrocią, że nie domyślano się często, choć instynktownie odczuwano, że pod tą dobrocią i w obcowaniu z drugimi łagodnością, chowała się na głębokiem dnie jego duszy nieugiętość, która zrobiła z niego to, czem był: jednym z najpoważniejszych i zupełnie niepospolitym obywatelem swego kraju i swego czasu. Jak on do tego doszedł: czy to było jego naturze wrodzonem, czyli osiągnął te zalety po walce z samym sobą i wyrobieniu wewnętrznem, to już jego tajemnica, którą uniósł ze sobą do grobu.

Chlubą jest społeczeństwa, z którego wyszedł, że się na nim poznało; jego współobywatele umieli ocenić te niezwykłe przymioty i ten zupełnie wyjątkowy charakter i w życiu publicznem, na wyborach opartem, oddawali mu swe głosy, gdy ich tylko zapragnął, a zniewalali go do coraz cięższej służby i powoływali go do coraz cięższych obowiązków, nawet wówczas, gdy najusilniej starał się od nich wyprosić.

Przed dwoma jeszcze tygodniami delegacya polska w Wiedniu oddała sprawiedliwość Benoëmu, powołując go jednomyślnie na stanowisko, zajmowane przed nim przez Adama Potockiego, Zyblikiewicza, Grocholskiego, nie wymieniając żyjących, a tem samem wyznaczyła mu miejsce między zasłużonymi, których pamięć czczoną jest w narodzie.

W wiekach dawnych kruszono tarcze herbowe nad grobem ostatnich i rycerskich rodów. My dzisiaj skruszmy nad mogiłą Benoëgo serca nasze z żalu, bo ubywa nam znów jeden z najlepszych, a jedyną pociechą w tej chwili może być tylko ufność, że nie był on ostatnim z wiernych ojczyźnie synów!

Po tej mowie krótkiemi słowy pożegnał zmarłego imieniem Wydziału krajowego Dr Hoszard, podnosząc zasługi, jakie Atanazy Benoë dla kraju położył, a burmistrz Bochni Dr Serafiński imieniem górników wyraził najgorętszą ich wdzięczność dla zmarłego za czynione skutecznie zabiegi około polepszenia ich doli.

Gdy trumnę do grobu spuszczano, strzaskał poseł August Gorayski tarcze herbowe Atanazego Taczała Benoëgo, jako ostatniego potomka tej rodziny, wygasłej na nim zupełnie. Pogrzeb skończył się o godzinie 1 w południe.

Ś. p. August Cieszkowski.

Nasz korespondent poznański pisze nam:

(*) Już kilkakrotnie donosiłem o złym stanie zdrowia hr. Augusta Cieszkowskiego. Katastrofa nastąpiła rychlej, niż się obawiano, skutkiem wycieńczenia sił, z powodu niemożności odżywiania pacyenta. Ciało jego wątlało z każdą godziną. Ale duch prawie do ostatniej chwili zachował się w dziwnie energicznej świeżości. Z każdym odwiedzającym rozmawiał hr. August Cieszkowski nie o swych cierpieniach, lecz o sprawach bieżących, publicznych. Czuł jednak, że się koniec zbliża i dopytywał się, czy to już przypadają *Idus Martii*, bo wtedy najpóźniej będzie koniec. Jednemu z posłów przekładał, że mało się wprawdzie osiągnęło dla szkoły, ale mścić się za to nie należy, owszem dorabiać się zwolna więcej, a za traktatem handlowym radził głosować koniecznie, bo to sprawa kultury i cywilizacyi, a Polacy nigdy się postępowi tego rodzaju nie sprzeciwiali. Interesował się też prawie do ostatniej chwili sprawami Towarzystwa Przyjaciół nauk, wypytywał szczegółowo, jaki będzie porządek dzienny przyszłego posiedzenia wydziału historyczno literackiego. Zalecał też, żeby rękopisy jego *Ojcze nasza* koniecznie i tylko wydane zostały w Rocznikach Towarzystwa przyjaciół nauk, żeby wydrukować wszystko, jak jest napisane, nie opuszczając niczego. Nie każdemu — mówił — będzie się tam wszystko podobało, ale dla zrozumienia całości wszystko potrzebne.

Tak więc do ostatniej chwili i do ostatniego tchu życia wiernym został zgasły mąż tym *Drogom ducha*, któremi chodził całe życie i tej modlitwie *Ojcze nasz*, z której wysnuł cały system prawdziwie rodzimej filozofii.

Jako chodzący tylko *Drogami ducha*, nie mógł u współczesnych być popularnym w całem znaczeniu tego słowa. Dzieła jego mało miały czytelników, którzyby ze zrozumieniem dążeń i celów myślenia umieli równym postępować krokiem, ale ogół instynktownie otaczał go czcią, należną niezaprzeczonemu *Excelsiori*. To też pisma jego nie na dobę życia krótką i nie na współczesne chwile, ale na długie czasy stanowić będą niewyczerpane źródło dla całych pokoleń myślicieli, rzadkich zawsze między przeciętnymi śmiertelnikami.

Zmarły pozostawia znaczną fortunę i dwóch synów, z których jeden osiadły na Podlasiu, drugi w Wierzenicy pod Poznaniem. Jeden z nich przez cały czas agonii najczulszą opieką otaczał ojca; drugi z dalekiej podróży z Włoch zdążył jeszcze powrócić, żeby także zamknąć powieki ojca, którego wspólnie z rodziną opłakuje kraj cały.

Ś. p. August Cieszkowski przygotował się na śmierć, jako prawdziwy chrześcianin-katolik. Wyspowiadawszy się u X. biskupa Likowskiego i z rąk jego przyjąwszy ostatnie Sakramenta święte, modlił się jeszcze w ostatnich dniach często.

Jak się dowiaduje *Kuryer Poznański* z poważnego źródła, ma się pomiędzy rękopisami, pozostałymi po ś. p. Auguście Cieszkowskim, znajdować kilkotomowy dalszy ciąg jego *Ojcze nasza*. Nie ulega wątpliwości, że synowie Zmarłego nie pozwolą społeczeństwu polskiemu długo czekać na ogłoszenie jego naukowej spuścizny.

Jak już z wczorajszego telegramu wiadomo, eksportacya zwłok ś. p. Cieszkowskiego odbędzie się we czwartek z domu żałoby przy Placu Królewskim do kościoła św. Wojciecha o godz. 5 po południu, a pogrzeb w piątek rano o godz. 10.

Jak słyszymy, synowie zmarłego nie życzą sobie, żeby na trumnę ich ojca składano wieńce liczne i tegoczesnym obyczajem coraz okazalsze. Nieboszczyk nie lubił i unikał wszelkiej okazałości i wystawy. To jego usposobienie uczcić chcą słusznie synowie, a publiczność nasza uczcić je także powinna, składając raczej, zamiast wieńców na grób, datki odpowiednie na cele naukowe lub dobroczynne.

KRONIKA.

Kraków 14 marca.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. Atanazego Benoë, urządzone przez krewnych i przyjaciół, odbędzie się jutro we czwartek 15 bm. o g. 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

— **Na pogrzeb** ś. p. Augusta Cieszkowskiego wyjeżdża do Poznania jeneralny sekretarz Akademii Umiejętności prof. Smolka, jako reprezentant Akademii; prof. Milewski, jako reprezentant Uniwersytetu Jagiellońskiego, a prof. Dembiński, jako reprezentant uniwersytetu lwowskiego.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek dnia 15 b. m. o godzinie 5 popołudniu.

— **Dom Jana Matejki.** Od komitetu wykonawczego ku uczczeniu Jana Matejki i zakupna jego domu otrzymujemy następujące pismo:

Minęło ledwo cztery miesiące od chwili, w której kraj wyprawił swym kosztem wspaniały i prostotą swoją wymowny pogrzeb ś. p. Janowi Matejce. Zaraz po śmierci wielkiego artysty, gorącego patryoty i znakomitego obywatela powstała myśl uczczenia nieboszczyka i utrwalenia na przyszłe czasy jego szlachetnej i podniosłej działalności. Zawiązał się, jak wiadomo, komitet w celu zbierania składek na zakupno domu, w którym się Matejko urodził, mieszkał i umarł, oraz na przekształcenie tego domu na matejkowskie muzeum. Na czele komitetu stanął marszałek krajowy JE. ks. Eustachy Sanguszko; zastępstwo jego przyjęli prezes Akademii Umiejętności prof. Stan. hr. Tarnowski i prezydent m. Krakowa p. Friedlein. Liczne składki popłynęły na cel szlachetny, piękny i widocznie w kraju całym popularny. Komitet wykonawczy — który się podjął wprowadzenia w czyn myśli uczczenia Matejki w sposób najpraktyczniejszy, najodpowiedniejszy dla przechowania sławy i dzieł artysty, może więc tem śmielej patrzeć w przyszłość, że Sejm krajowy zawotował 10.000 zł. na zakupienie po wielkim malarzu strojów historycznych, przyborów i rynsztunków a austryacka Rada państwa wstawiła sumę 5.000 złr. do budżetu na cel nabycia domu Jana Matejki.

Wszelako, ażeby komitet mógł przeprowadzić swój plan i stworzyć istotnie matejkowskie muzeum, potrzeba, aby nietylko dary majętniejszych obywateli, dary szlachetnych jednostek, ofiary artystów, zapomogi Rad miejskich i powiatowych poparły instytucyę, potrzeba jeszcze, aby składki popłynęły z całego kraju i ażeby się całe społeczeństwo przyczyniło do dzieła. Potrzeba datków zewsząd, chociażby niewielkich. Chodzi o to, aby się dom Matejki stał rzeczywistym pomnikiem narodowym, pomnikiem, w którego wykonaniu wziąłby udział wszystkie warstwy społeczne. Gdyby wśród nas każdy, kto choć raz zadrgnął na widok dzieła Matejki, gdyby każdy, co mu zawdzięcza wrażenia silne i podniosłe, zapragnął spłacić część osobistego długu dla pamięci artysty i złożył najdrobniejszą ofiarę na zakupno jego domu, komitet wykonawczy mógłby natychmiast rozpocząć swoją akcyę i nadać muzeum odpowiednie, godne Matejki rozmiary.

Przez cztery pierwsze miesiące od śmierci twórcy „Hołdu“ zebrano dość znaczną sumę, bo blisko 15.000 złr., nie licząc w to daru Sejmu i kwoty projektowanej przez Radę państwa. Komitet wykonawczy ufa nietylko, że składki nie ustaną, ale, że ofiarność obejmie coraz szersze kręgi społeczne. Od niej przedewszystkiem zależeć będzie istnienie i bogactwo pomnika, który się od narodu należy Matejce. W przekonaniu, że głos ten nie zostanie bez echa, odzywa się komitet wykonawczy do całego kraju z prośbą o składki, poparcie materyalne i moralne.

Datki przyjmuje, jak dotychczas, p. Franciszek Slęk, dyrektor Kasy Oszczędności w Krakowie, a komitet uprasza nadto administracye pism polskich, aby zechciały otworzyć subskrypcye na cel zakupna domu Matejki przez naród.

— **Z teatru.** W piątek po raz pierwszy ujrzymy na naszej scenie *Hamleta*. Role główne odegrają pp. Kotarbiński (Hamlet), Morska (Ofelia), Stępniewska (królowa), Rygier (król), Kamiński (Poloniusz), i Sobiesław (Laertes). W przedstawieniu tem weźmie w rolach mniejszych udział prawie cały personal męski naszego teatru, oraz znaczna liczba statystów i statystek.

Jak się dowiadujemy wystąpi w dniu 3 i 5 kwietnia w tutejszym teatrze panna Mira Hellerówna i p. Aleksander Myszuga. Na program tego przedstawienia złożą się wyjątki z oper, jak *Cavalleria rusticana*, trzeci akt *Fausta* i ostatni akt *Favoritty*.

— **Dyrekcya** Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych wybrała na wczorajszem posiedzeniu p. Henryka Rodakowskiego prezesem Towarzystwa. Dotychczasowy prezes ks. Marceli Czartoryski złożył tę godność z powodu częstego pobytu zagranicą.

— **Przypominamy,** że jutro we czwartek wieczór Towarzystwa muzycznego w sali Hotelu saskiego. Zajmujący program, złożony z kompozycyi XVII i XVIII stulecia, powinien być atrakcyą dla prawdziwych znawców muzyki, a tych u nas nie braknie.

— **Sekcya skarbowa** Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem p. Dra Szlachtowskiego i uchwaliła przedłożyć Radzie wnioski o udzielenie 500 złr. na odbyć się mający w Krakowie obchód Kościuszkowski oraz 600 złr. tytułem subwencyi dla tutejszego Towarzystwa muzycznego „Harmonia.“ Oprócz tego uchwaliła Rada kilka kredytów dodatkowych.

— **Krakowskie Koło filologiczne** odbędzie w piątek dnia 16 b. m. o 6 godzinie wieczorem w sali *Collegii novi* Nr. 43 posiedzenie, na którem prof. Dr Antoni Danysz mówić będzie o „Plagiacie w literaturze rzymskiej“.

— **Wpisy do lecznicy** dla dzieci skrofulicznych w Rabce, utrzymywanej przez „Towarzystwo opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie,“ trwają od 15 marca do 15 maja i odbywają się codziennie od godziny 10—11 w kancelaryi Szpitala św. Ludwika. Zwraca się uwagę, że o przyjęcie ubiegać się mogą tylko dzieci skrofuliczne ubogich rodziców, kuracyi rabczańskiej niezbędnie potrzebujące, w wieku od 5 do 12 lat.

— **Program konkursu na wyroby jubilerskie i introligatorskie.** Zarząd Muzeum techniczno-przemysłowego miejskiego w Krakowie ogłasza niniejszem konkurs na wyroby artystyczno-przemysłowe z zakresu jubilerstwa i introligatorstwa galanteryjnego, zapraszając do wzięcia w nim udziału rękodzielników narodowości polskiej i ruskiej, gdziebykolwiek oni obecnie byli zamieszkali.

Jubilerzy mają wykonać garnitur złoty, składający się z broszki, kolczyków i bransolety. — Dozwolone użycie wszelkich kamieni, byle cena garnituru nie przekraczała kwoty 180 złr. Styl renesansowy. Nagroda pierwsza 180 złr., nagroda druga 120 złr.

Introligatorzy mają wykonać: 1) teczkę na listy dla mężczyzny; teczka ma być wykonaną ze skóry w stylu renesansowym; będzie mieściła w środku jednę torbę i zeszyt z bibułą, oprawny w jedwab; ornamentacye mają być wyciskane ręcznie. Cena teczki 30 złr. Nagroda pierwsza 50 złr., nagroda druga 30 złr.; 2) album jubileuszowe dla zasłużonego męża w formie 4° na fotografie wizytowe i gabinetowe; album będzie oprawne w skórę z wyciskami ręcznemi w stylu renesansowym; guzy ochronne, ewentualnie okucia będą z bronzu naturalnego lub złoconego. Cena albumu nie ma przechodzić kwoty 50 złr. Nagroda pierwsza 60 złr., nagroda druga 40 złr.

a) Przedmioty, przesłane na konkurs, są własnością wykonawców; *b)* wyroby konkursowe winny być wykonane według rysunku, umyślnie na ten cel skomponowanego; *c)* konkurujący obowiązani są w razie późniejszego zamówienia na przedmioty nagrodzone wykonywać takowe po cenie, jak oznaczono w warunkach niniejszego konkursu; *d)* komitet, mający oceniać wyroby konkursowe, będzie zwracał szczególną uwagę na to, czy nadesłane przedmioty wartością swoją odpowiadają ściśle cenie, zastrzeżonej programem; *e)* ostateczny termin nadsyłania wyrobów na konkurs oznacza się na dzień 10 maja 1894 r., godzinę 12 w południe. Przedmioty należy przesłać pod adresem: „Muzeum Techniczno - Przemysłowe miejskie w Krakowie;“ *f)* po ocenieniu wyrobów i przyznaniu nagród, prace konkursowe wystawione będą w Muzeum na widok publiczny przez tydzień; *g)* nagrody zostaną wypłacone w 3 dni po ich przyznaniu; *h)* komitet, mający oceniać prace konkursowe, składać będą Wni Panowie: Leonard Lepszy, urzędnik urzędu probierczego; Sławomir Odrzywolski, architekt, c. k. prof. wyższej szkoły przemysłowej; Schram, introligator; Tad. Stryjeński, architekt; Jan Wdowiszewski, kierownik Muzeum; Karol Zaremba, architekt.

— **Z Krakowa.** Pod tym tytułem zamieszcza *Dziennik Poznański* dłuższy artykuł, z którego wyjmujemy następujący ustęp:

„Mniej śnieżna i mroźna, lecz od swych poprzedniczek mroźniejsza zima dobiega obecnie końca, żadnego po sobie nie zostawując śladu, ni pamiątki. Powszednia jej szarość wniknęła poniekąd w dusze, ogarnięte mgłą smutku i odosobnienia. Podobno dziś wszędzie życie towarzyskie upada, zanika potrzeba zamiany myśli, ginie sztuka rozmowy, zamykają się jej przystanie. Owa uogólniona dziś przemiana, zapóźniwszy się w konserwatywnym Krakowie, naraz i tutaj przyspieszonym dokonywa się tempem. Do niedawna słynące tu a pierwszorzędne ogniska towarzyskie bezpowrotnie wygasły, a jednocześnie zmniejszył się napływ zewnętrzny, ożywiający peryodycznie starą stolicę, skupieniem w niej zbiegających się ze wszystkich stron kraju żywiołów. Jakby w uznaniu dawnego stołecznego znaczenia królewskiego grodu, przybywali goście z Litwy i Korony, z Wielkopolski i prowincyj zabranych, aby tu przygodnego zażyć odetchnienia. Wraz przyjazne zawiązywały się stosunki, wytwarzały się znajomości, kojarzyły się małżeństwa, wznawiające na małą skalę jagiellońską unię, zadzierzgające silne węzły między rozbitemi częściami kraju i wzmacniające jedność serc, celów i nadziei, opodal grobu cudownie zrośniętych — acz rozćwiartowanych członków męczeńskiego biskupa. Otóż naraz, jeśli z jednej strony ubyło wiele domów i salonów miejscowych, z drugiej zmniejszył się ów przypływ gości z innych prowincyj, który w ostatnich latach głównym bywał warunkiem ożywienia i przebudzenia sennej stolicy, a przymieszką świeżych żywiołów skutecznie przeszkadzał koteryjnemu zasklepianiu się w własnym egoizmie czy lenistwie. Rosło, podnosiło się i rozbudowywało miasto przez ochotnych nawiedzane pątników. Jeśli dziś ów ruch napływowy w znacznej ustał części, kto wie, jak dalece sami Krakowianie zawinili, samobójczą ręką wstrzymując pomyślny rozwój podwawelskiego grodu.

Wśród przypuszczalnych dowodów obecnego ucisku i zastoju, wymienić się godzi w pierwszym rzędzie nieszczęsną manię obchodów żałobno-patryotycznych, która się stała niemal chorobą krakowską, a w niczem Ojczyźnie nie przysparzając korzyści, nieobliczone krzywdy czyni krajowi i miastu odstręczeniem tej właśnie drużyny pielgrzymiej, która najbardziej potrzebowała raz po raz zawijać do przystani posiadającej najlepsze warunki, by stargane pokrzepić siły i znękane ukoić serca. Tymczasem wracającym ztąd zbyt często przychodziło narażać się na lokalne prześladowania, śledzące pilnie kto z poddanych rosyjskich znajdował się w Krakowie podczas tego lub owego obchodu czy pogrzebu. I tak czcze rozmiłowanie w paradach ulicznych, w obnoszeniu po rynkach miejskich najsilniejszego uczucia, w popisywaniu się najświętszą miłością wietrzejącą — gdy się zniża do zewnętrznych manifestacyj, wystawia najnieszczęśliwszych braci naszych na tysiączne przykrości, zamyka przed nimi jedyny przytułek, w którym raz po raz odpocząć, wytchnąć, uciec od rozpaczy im było podobnem. Wraz i miasto opustoszało i materyalnie odczuwa moralną krzywdę, bezmyślnie rodakom wyrządzoną“.

— **Zatwierdzenie wyboru.** Najj. Pan postanowieniem z dnia 25 lutego b. r. zatwierdził wybór Adolfa bar. Brunickiego, właściciela dóbr z Lubienia wielkiego, na prezesa, i Stanisława Niezabitowskiego, właściciela dóbr z Uherec niezabitowskich, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Gródku.

— **Kondolencyjne pisma.** Z powodu śmierci prezesa Koła polskiego ś. p. Atanazego Benoëgo, otrzymało Koło wiele pism kondolencyjnych od wybitnych osobistości. Ks. Windischgrätz w imieniu całego gabinetu przesłał na ręce p. Zaleskiego następujące pismo: „Mam zaszczyt w imieniu moich kolegów ministrów, jak i we własnem imieniu wyrazić Ekscelencyi najszczersze współczucie z powodu zgonu czcigodnego prezesa Koła polskiego i prosić Ekscelencyę, abyś o tem uprzejmie zawiadomił Koło polskie.“ Imieniem zjednoczonej lewicy niemieckiej przesłał kondolencyę Dr Heilsberg; imieniem klubu konserwatywnego hr. Hohenwart, który „na mocy uchwały swego klubu wyraził najżywsze współczucie z powodu ciężkiej straty, jaką poniosło zaprzyjaźnione z klubem konserwatywnym Koło polskie.“ Dalsze telegramy i pisma nadeszły od JE. Dra Juliana Dunajewskiego, od p. Stanisława Polanowskiego, od hr. Franciszka Coroniniego, od hr. Vettera, od posła Lienbachera, od Młodoczechów i od klubu niemieckich narodowców.

— **Wybór burmistrza miasta Wiednia** nastąpić ma dziś w południe. Jak wiadomo, partya postępowa w wiedeńskiej Radzie gminnej postawiła, jako kandydata, dotychczasowego pierwszego wiceburmistrza, Dra Richtera. Tymczasem jednak prasa antysemicka zajęła się szczegółowem zbadaniem stosunków rodzinnych tego kandydata i wykazała, iż Dr Richter przed laty, aby módz ożenić się z żydówką, ogłosił się bezwyznaniowym i zawarł ślub cywilny, że dalej, mimo że jest bezwyznaniowym, składał, jako wiceburmistrz przysięgę taką, jaką składają katolicy, i że nawet w sądzie, słuchany jako świadek, oświadczył, że jest katolikiem. Wobec tego Dr Richter przybył onegdaj na posiedzenie swego stronnictwa i nie zaprzeczył wcale powyższym szczegółom, wykrytym przez prasę antysemicką, a tylko dodał, iż dzieci swoje wychował w wierze katolickiej, że żona jego przyjęła katolicyzm i że on już poczynił u władz kościelnych kroki, w celu powrotu na łono Kościoła katolickiego. Obecnie jednak do Kościoła katolickiego jeszcze nie należy i faktycznie jest bezwyznaniowym, a ponieważ z pewnej strony mu oświadczono, że ewentualny wybór jego burmistrzem, jako bezwyznaniowego, nie zostanie zatwierdzony, przeto stanowczo cofnął swą kandydaturę. Wobec tego partya postępowa postanowiła kandydaturę Dra Rajmunda Grübla, który też zapewne burmistrzem zostanie dziś wybrany.

— **Wydział lekarski** uniwersytetu wiedeńskiego odbył onegdaj posiedzenie celem zastanowienia się nad sprawą obsadzenia katedry po Billrocie. Imieniem wybranej w tym celu komisyi referował prof. Albert, zaznaczając, iż komisya powzięła jednomyślnie tę zasadniczą uchwałę, że katedra powinna być bezwarunkowo obsadzoną przez jednego z urodzonych w Austryi uczniów Billrotha, a to tem bardziej, gdy specyalnie wśród uczniów Billrotha znajdują się znakomite pierwszorzędne siły. Z ich grona zaproponowała komisya trzech: prof. Czernego w Heidelbergu, prof. Gussenbauera w Pradze, prof. Mikulicza we Wrocławiu. Wydział przyjął te propozycye do wiadomości, lecz stanowczej uchwały jeszcze nie powziął.

— **Jan Summer,** emerytowany prezydent senatu, umarł onegdaj nagle w 77 roku życia. Zmarły pozostawia dwóch synów adoptowanych, z których jeden p. Adolf Summer-Brason jest radcą dworu i prezesem sądu karnego w Krakowie, a drugi p. Edmund Summer Brason jest pułkownikiem.

— **Poseł Kościelski** otrzymał od Koła polskiego z Wiednia telegram z uznaniem dla zasług jego i ubolewaniem, że złożył mandat poselski. Od wielu obywateli z Księstwa otrzymał również takie same telegramy.

— **Z Rzymu** donoszą, że w dniu 5 b. m. został przyjęty przez Ojca św. Leona XIII na osobnem posłuchaniu biskup-sufragan lwowski, X. Jan Puzyna.

— **Książę Giovanni Colonna,** asystent tronu przy Stolicy papieskiej, zmarł w Rzymie.

— **Hierarchia katolicka.** Wydawany co roku w Rzymie almanach *Gerarchia cattolica* zaznacza, że Kolegium św. składa się obecnie tylko z 61 członków. Brakuje zatem 9 kardynałów, ponieważ pełna liczba członków św. Kolegium wynosić ma siedmdziesięciu. Co do narodowości jest w chwili teraźniejszej 32 kardynałów włoskich i 29 cudzoziemskich. Francuzów jest siedmiu, a mianowicie arcybiskupi Paryża, Reims, Rouen, Bordeaux, Tuluzy, Tours i biskup z Rodez. Z cesarstwa niemieckiego jest kardynałów 5: książę biskup Wrocławia Kopp, arcybiskup Kolonii, kard. Hohenlohe, kardynał Kremenz i dawny arcybiskup Poznania kardynał Ledóchowski. Austryacko-węgierskich kardynałów jest również pięciu: książę biskup Krakowski, arcybiskupowie Wiednia, Pragi, Ostrzychomia i biskup Wielkiego Waradynu. Oprócz tego zasiada w św. Kolegium 4 hiszpańskich kardynałów, 2 portugalskich, 1 angielski, 1 belgijski, 1 irlandzki, 1 austryacki, 1 amerykański i 1 kanadyjski kardynał. Najmłodszym kardynałem jest kard. Rampolla, urodzony w r. 1843. Tylko dwaj kardynałowie są starsi od Papieża, a mianowicie kardynał Mertel, urodzony w r. 1806 i kardynał Desprez (arcybiskup Tuluzy), który ma lat 85. Według *Gerarchia cattolica* obsadzonych nie jest obecnie 93 biskupstw.

— **W Łodzi** zgorzała wczoraj parowa pralnia wełniana, złożona z 60 warsztatów, należąca do firm.

Kranich Drews. Straty wynoszą około 60.000 rubli. Przy gaszeniu ognia trzech strażaków odniosło rany.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek 15 b. m.: *Jak myślicie?* komedya fanastyczna w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego.

— Dnia 13 marca piękna pogoda; termometr od +1·2 doszedł do +14·4 C. Barometr nisko opadł; o godz. 7-ej rano dnia 14 marca stan jego był 734·4 mm., termometru +4·9 C. Wiatr wschodni.

We czwartek dnia 15 marca: św. Izabelli i Leoncyi pp.

Dział ekonomiczny.

Obniżenie kosztów przewozu kartofli. Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego otrzymał od Dyrekcyi jeneralnej kolei państwowych zawiadomienie, iż ze względu na nieurodzaj kartofli w Galicyi, obniżone zostały koszta przewozu kolejami państwowemi kartofli przeznaczonych do sadzenia, a mianowicie na czas od 3 marca do 15 lipca r. b. Obrachowanie zatem kosztów tego przewozu odbywać się ma nie na dotychczasowej podstawie taryfy klasyfikacyjnej zeszytu I, lecz podług części II, zeszytu 2, rozdziału A). Rolnicy, którzy chcą korzystać z powyższego opustu, obowiązani są jednak dostarczyć posyłającym producentom kartę zamówienia, która dołączoną być winna do listu frachtowego. Wzór A) służy dla gospodarzy, zamawiających kartofle wyłącznie dla siebie. Wzór B) użyty być ma przy zamówieniach wspólnych Towarzystw lub Kółek rolniczych, udział jednak każdego z tych członków nie może przenosić 600 klg. Potwierdzenie przez Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego jest konieczne.

Dyrekcya jeneralna kolei państwowych zwraca jednocześnie uwagę rolników, że przy dopełnieniu podobnych warunków jak przy kartoflach, przyznaną została obniżka dla zboża do zasiewu, wynosząca 50% taksy klasy B). Karty zamówień ma biuro Towarzystwa rolniczego w Krakowie, ul. Garbarska l. 7, gdzie interesowani otrzymają takowe bezpłatnie.

Wiedeń 12-go marca. — Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i z Bukowiny 518, węgierskich 1718, niemieckich 2049; razem 4285 sztuk. Płacono galicyjskie 53—56, osobliwe 58—64, paszone ——. Węgierskie 52—58, osobliwe 60—63, niemieckie 54—58, osobliwe 60—66 złr. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Wiedeń 13-go marca. — Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2095 sztuk. — Płacono 33—35—38—40 złr. za 100 kilo żywej wagi. *Wilhelm Amirowicz.*

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 14 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów zabrał głos rektor Zoll w sprawie podniesienia trzeciej części sędziów powiatowych do rangi siódmej, wykazując, że jakkolwiek projektowana ustawa dla sędziów powiatowych bardzo jest pożądaną, to przecież może wyrządzić wielką krzywdę tym sekretarzom sądowym, którzy będąc przedtem sędziami powiatowymi na własne żądanie w uznaniu ich zasług, zostali przeniesieni do kolegiów sądowych jako sekretarze. Mowca wspomniał także i o zastępcach prokuratorów, którzyby przez nową ustawę zostali pokrzywdzeni. Pragnąc jednak, aby ustawa jak najprędzej przyszła do skutku, nie stawia mowca żadnego dodatkowego wniosku, tylko ogranicza się do zaznaczenia powyższej okoliczności, mając niepłonną nadzieję, że minister sprawiedliwości zechce uchylić krzywdę, grożącą powyższym sekretarzom przez wyjednanie dla nich tytułu i charakteru radców sądowych.

Na to oświadczył minister sprawiedliwości hr. Schönborn, iż wywody mowcy odpowiadają intencyom rządu. Nie żąda on zmiany uchwały Izby poselskiej, ale będzie się starał niesprawiedliwościom zapobiedz w sposób proponowany przez rektora Zolla.

Wiedeń 14 marca. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Rzymu, iż Papież niedawno wobec pewnej wybitnej osobistości wypowiedział żywe swe zadowolenie z powodu zaszłego w ostatnim czasie zbliżenia pomiędzy Niemcami a Rosyą i wyraził przekonanie, iż zbliżenie to jest dalszem wzmocnieniem europejskiego pokoju.

Wiedeń 14 marca. Deputowani Promber i Edlbacher mieli wczoraj u ministra Plenera posłuchanie, na którem wykazywali konieczną potrzebę poprawy losu urzędników państwowych. Plener zapewnił, że rząd jak najusilniej zajmie się obecnie tą sprawą.

Paryż 14 marca. Francuskie ministerstwo oświaty zamierza utworzyć seminaryum celem kształcenia nauczycieli języka francuskiego dla rosyjskich szkół średnich. Instytut ten ma być otwarty jeszcze w tym roku.

Londyn 14 marca. Królowej Wiktoryi w podróży do Florencyi towarzyszy ks. Henryk Battenberg z małżonką. Cała świta królowej składa się z 80 osób. Królowa, która jutro przybędzie do Florencyi, zamieszka w willi Fabricotti i zabawi tam miesiąc.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 14 marca. (Z Izby deputowanych). Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby deputowanych wniósł minister skarbu dodatkowy projekt do budżetu, zawierający podwyższenie kredytu na zapomogi dla urzędników państwowych z 1 miliona na 1½ miliona złr.

Wniosek Biankini'ego, domagający się otwarcia dyskusyi nad odpowiedzią prezesa ministrów ks. Windischgrätza, na interpelacyę Biankiniego w sprawie rzekomego nagromadzenia wojska na granicy serbskiej, został odrzucony znaczną większością głosów.

Wiedeński sąd krajowy zażądał od Izby zezwolenia na ściganie dep. Vergani'ego z powodu skargi, wniesionej przeciwko niemu przez Sejm dolnoaustryacki i dep. Blocha z powodu skargi o obrazę honoru.

Dłuższą dyskusyę wywołał § 7 ustawy, zawierający postanowienia o wymiarze kary przeciwko nadużyciom przy sprzedaży losów na raty. Paragraf ten, w obronie którego minister sprawiedliwości gorąco występował, został przyjęty bez zmiany. Podobnież § 8. O północy przerwano dyskusyę przy § 9.

Wiedeń 14 marca. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby interpelował dep. Pernerstorfer w sprawie zajść na ostatnich zgromadzeniach robotniczych w Galicyi.

Wiedeń 14 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych toczyła się w dalszym ciągu dyskusya szczegółowa nad ustawą o handlu na raty. Reprezentant rządu, szef sekcyi Krall oświadczył, że dodany przez komisyę do rządowego tekstu ustęp, ustanawiający wyjątek na rzecz handlu księgarskiego, wydaje się rządowi zbyteczny. Mowca oświadcza się zgodnie z wnioskiem Serenyi'ego za opuszczeniem owego ustępu. Prawidłowemu handlowi na raty nie stawia nowa ustawa przeszkód; nieprawny zaś nie zasługuje na ochronę. Mowca przytacza przykłady, gdzie poza księgarskim handlem na raty ukrywały się inne interesa ratalne. Nie należy w ustawie tworzyć wyjątków na rzecz poszczególnych kół przemysłowców, w przeciwnym bowiem razie z samej ustawy nic nie pozostanie.

Mowca odpiera dalej wątpliwości, podniesione przez Kronawettera i Exnera i broni rządu przed zarzutem, że przy układaniu ustawy nie uwzględnił praktycznych potrzeb. Słusznem jest wprost przeciwne zdanie. Mowca prosi, aby podobnie jak przy księgarskim handlu ratami, także i przy ratalnym handlu maszynami do szycia kierowano się zasadami, ważnemi przy wszystkich tego rodzaju ustawach, a mianowicie że ochrony udzielać należy tylko tym, którzy tej ochrony rzeczywiście potrzebują.

Po dyskusyi uchwaliła Izba wszystkie paragrafy ustawy o handlu na raty w brzmieniu proponowanem przez rząd.

Wiedeń 14 marca. Izba panów uchwaliła bez zmiany projekt rządowy o tymczasowem uregulowaniu stosunków handlowych z Rosyą, dalej ustawę o podniesieniu pewnej części sędziów powiatowych do 7 klasy rangi i ustawę o odstąpieniu gruntów na cele publiczne. Ustawy te przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Wiedeń 14 marca. *Wiener Ztg* ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł zastępcę prokuratora Dra Edwarda Schnaydera z Nowego Sącza do Krakowa i zamianował adjunkta sądowego Dra Teofila Matusińskiego w Nowym Sączu zastępcą prokuratora tamże.

Minister wyznań zamianował gr.-kat. katechetę przy seminaryum nauczycielskiem we Lwowie, X. Aleksandra Stefanowicza, katechetą przy lwowskiem żeńskiem seminaryum nauczycielskiem, a gr.-katol. katechetę przy miejskiej szkole wydziałowej żeńskiej we Lwowie, X. Eugeniusza Huzara, katechetą przy męskiem seminaryum nauczycielskiem.

Wiedeń 14 marca. Komisya budżetowa przyjęła preliminarz ministerstwa sprawiedliwości; skreśliła jednak na wniosek referenta Piętaka pozycyę: procenta funduszów sierocińskich 450,000 złr. Podczas obrad nad preliminarzem ministerstwa obrony krajowej oświadczył minister Welsersheimb, że dochodzenia w sprawach wojskowych są prowadzone zawsze objektywnie i że także osobistości z po za kół wojskowych są przesłuchiwane. Leży to w interesie zarządu wojskowego — mówił minister — aby wszystkie zdarzające się niewłaściwości usunąć.

Wiedeń 14 marca. Dr Rajmund Grübl, dotychczasowy drugi wiceburmistrz wybrany został 88 głosami na 131 głosujących burmistrzem miasta Wiednia. Postawiony przez antysemitów kontrkandydat Dr Lueger otrzymał 43 głosy.

Wiedeń 14 marca. Na żądane 40 milionów renty złotej, subskrybowano 60 milionów wyłącznie przez osoby prywatne, poszukujące lokacyi kapitałów.

Wiedeń 14 marca. Strejk służby przy nowych tramwajach wiedeńskich nie ustaje, lecz raczej stale się wzmaga. Strejkujący czynili kilkakrotne usiłowania, aby przeszkodzić nie strejkującym w pracy, przyczem doszło do kilku pomniejszych zaburzeń. Ekscedenci zniszczyli jeden wóz tramwajowy.

Praga 14 marca. W dalszym ciągu procesu o zamordowanie Mrwy ukończono przesłuchanie oskarżonego Doleżala i rozpoczęto przesłuchanie oskarżonego Dragouna. Obaj oskarżeni potwierdzają złożone w śledztwie zeznania co do własnej winy, zeznania zaś, poczynione w śledztwie co do współwiny innych oskarżonych, częścią osłabiają, częścią odwołują. Na zapytanie przewodniczącego, dlaczego obecnie składają sprzeczne zeznania, nie podają oskarżeni szczególnych wyjaśnień lub wprost nie dają żadnej odpowiedzi.

Praga 14 marca. W procesie o zamordowanie Mrwy przesłuchiwany był w dalszym ciągu oskarżony Dragoun, który zeznaje, że po zamordowaniu Mrwy chciał wraz z Doleżalem ratować się ucieczką, udali się zatem obaj do Ciżka po pieniądze. Oskarżony nie sądzi jednak, aby Ciżek wiedział cokolwiek o morderstwie. Jest wszakże rzeczą możliwą, że mówił mu o tem Doleżal. Ciżek bowiem zapytywał się raz Kriża, czy nie posiada recepty na sporządzenie bomby, aby ją rzucić na Mrwę. Kriż zauważa, że na zapytanie to odpowiedział przecząco.

Oskarżony Kriż odwołuje poprzednie zeznania i wikła się w rozliczne sprzeczności.

Praga 14 marca. Wybór posła do Sejmu krajowego Hermana Jandy na przewodniczącego czeskiej sekcyi rady kultury krajowej, nie został potwierdzony przez Cesarza. Rozpisano zatem nowy wybór.

Buda-Peszt 14 marca. Izba wyższa przyjęła bez dyskusyi projekt rządowy o tymczasowem uregulowaniu stosunków handlowych z Rosyą.

Abbazia 14 marca. Specyalny pociąg dworski, wiozący cesarzową Augustę Wiktoryę wraz z dziećmi i z orszakiem przybył tu wczoraj o godzinie 2 po południu. Dworzec stacyi Mattuglie-Abbazia ozdobiony był niemieckimi i austryackimi herbami, chorągwiami i girlandami. Peron, poczekalnia i przedsionek wyłożone zostały dywanami i przyozdobione palmami, oraz roślinami egzotycznemi. Z pociągu dworskiego wysiedli najpierw marszałek domu baron Lyncker i wielki ochmistrz baron Mirbach. Pierwszemu z nich przedstawił się z polecenia cesarza namiestnik Rinaldini. Wkrótce potem wysiadła cesarzowa niemiecka z wagonu salonowego w jasnej sukni jedwabnej i kazała sobie przedstawić namiestnika, którego zaszczyciła rozmową. Przedstawiono następnie cesarzowej komendanta niemieckiego statku wojennego „Moltke." Cesarzowa odebrała własnoręcznie wspaniały makartowski bukiet, wręczony jej przez deputacyę niemieckich poddanych, która przybyła umyślnie z Rjeki dla powitania rodziny cesarskiej. Równocześnie witał namiestnik dzieci cesarskie. Bezpośrednio potem zajęto przygotowane ekwipaże. Przodem jechał namiestnik wraz ze starostą i sekretarzem prezydyalnym; w następnym otwartym powozie jechała cesarzowa z wielką ochmistrzynią hrabiną Brockdorff, potem dzieci cesarskie i orszak w zamkniętych ekwipażach i wreszcie długi szereg innych powozów z osobami, biorącymi udział w przyjęciu. Napływ ludności okolicznej był bardzo liczny; wzdłuż długiej szosy do Abbazii utworzył się barwny szpaler. Księstwo toskańscy oczekiwali dostojnych gości przed willą pod Volosca. Cesarzowa kazała zatrzymać powóz i przywitała się z w. ks. toskańskimi serdecznie. W Volosca ulice i okna zajęte były gęsto przez mieszkańców. W samej Abbazii wszyscy goście kąpielowi oczekiwali na przybycie cesarzowej i powitali ją ze czcią. W willi „Amalia" przyjmował cesarzowę dyrektor zakładu Silberhuber. U wejścia do willi wywieszono flagę niemiecką. W chwili, kiedy cesarzowa wysiadła z powozu, niemiecki statek wojenny „Moltke," galowo ozdobiony flagami, dał zwyczajowe salwy z dział.

Berlin 14 marca. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu toczyły się w dalszym ciągu obrady nad traktatem handlowym, a mianowicie nad art.: Taryfy 13. Cła przywozowe do Niemiec.

Dep. Staudy zwalcza zniżenie cła od żyta i twierdzi, że przyjęcie projektowanej taryfy będzie narodową klęską.

Dep. hr. Arnim podniósł, że „jedynem źdźbłem, które nam pozostanie, po przyjęciu traktatów, jest ankieta walutowa, której wyniki będą prawdopodobnie małoznaczne".

Sekretarz stanu bar. Marschall zaznacza, że wniosek dep. Fregego o ustanowienie cła od żyta i pszenicy w wysokości 5 marek, a od owsa 4 marek, można scharakteryzować w tych kilku słowach: Precz z traktatem handlowym — niech żyje wojna cłowa. O dalszych rokowaniach z Rosyą nie mogłoby być wówczas mowy. Wszystko zależałoby od tego, kto wytrzyma dłużej wojnę cłową. Taką politykę możnaby porównać z hazardowną grą. Jeden człowiek może w ten sposób postępować ze swoim własnym majątkiem, ale nie rząd, dbający o interesa kraju. Nic nie byłoby szkodliwszem dla rolnictwa w prowincyach wschodnich, jak stała wojna cłowa. Traktaty handlowe odgrywają obecnie rolę kozła ofiarnego, na którego składają się wszystkie niedostatki rolnictwa. A nikt nie wspomina o wewnętrznej konkurencyi. Niskie ceny zawdzięczamy w pierwszej linii bogatym żniwom ostatnich lat, a następnie naszemu ustawodawstwu, które nie pozwala nam korzystać z obfitych zbiorów za granicą. Nie zagranica uciska nasze ceny, ale Niemcy psują ceny na zagranicznych targach. Niemcy wyprodukowały w ostatnich latach więcej żyta, niż mogły skonsumować. Cyfry importu żyta i pszenicy nie podniosły się w roku zeszłym, lecz przeciwnie opadły. Trzeba cofnąć się o 28 lat, aby znaleźć tak mały przywóz żyta. Jeśli wojna cłowa nie pomogła, jakąż korzyść przyniesie cło 5-markowe. Po zniesieniu wykazów identyczności i taryfy różniczkowej inaczej patrzeć będą rolnicy na traktaty handlowe. Kiedy rząd, który wszystkimi środkami dąży do ochrony pracy narodowej, dzieła tego dokona, wówczas i rolnicy będą zadowoleni z cła 3.50 marek.

Wniosek Fregego o ustanowienie wyższego cła od żyta, pszenicy i owsa odrzucony został 205 głosami przeciw 151. Odnośne pozycye uchwalił parlament według projektu rządowego.

Następnie uchwalono inne pozycye taryfowe, dalsze artykuły traktatu i protokół końcowy. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia stoi trzecie czytanie projektu ustawy o zniesieniu wykazów identyczności.

Berlin 14 marca. Sejm ukończył po jedenastodniowej dyskusyi drugie czytanie etatu wyznań.

Berlin 14 marca. Doniesienie dzienników, że wielki książę rosyjski następca tronu przybędzie tu w sobotę na rewię grenadyerów imienia Aleksandra, jest niezgodne z prawdą. Błędną tę pogłoskę wywołał widocznie oznaczony na dzień dzisiejszy przegląd grenadyerów, którego dokona cesarz w towarzystwie ambasadora hr. Szuwałowa, ażeby zobaczyć pułk, przybrany w jego historyczne blaszane kołpaki.

Berlin 14 marca. Komisya dla podatku stemplowego odrzuciła znaczną większością przedstawiony przez rząd projekt opodatkowania kwitów, czeków, przekazów żyrowych i listów frachtowych.

Berlin 14 marca. Wczoraj rozpoczął się proces Plack-Podgórskiego i Schweinhagena o obrazę kanclerza Caprivi'ego i ministra skarbu Miquela. Oskarżony Schweinhagen oznajmił na początku rozprawy, że wnosi skargę przeciw ministrowi Miquelowi o oszczerstwo.

Minister Miquel, przesłuchiwany jako świadek, oświadcza, że od roku 1869 do 1873 otrzymał jako kierownik Towarzystwa dyskontowego nie 8 milionów, ale 1,350,000 marek, jako swój udział w interesie Towarzystwa. Rumuńskie akcye kolejowe — wyjaśniał minister — nie podpisywałem dla siebie, lecz za właścicieli, którzy chcieli zamienić swoje obligacye na akcye. Przysięga moja złożona w procesie Gehlsena, była zgodna z prawdą.

Przewodniczący oznajmia, że akty procesu przeciw Gehlsenowi zaginęły.

Minister Miquel powtarza następnie z przechowanego stenogramu procesu przeciw Gehlsenowi swoje, złożone wówczas zeznania i przedstawia dokładnie sprawę kolei rumuńskich.

Radca Munckel, niegdyś obrońca Gehlsena, potwierdza zeznania Miquela o jego przysiędze.

Oskarżony Plack utrzymuje, że niektóre, znajdujące się w aktach listy, później zostały napisane. Przewodniczący udzielił z tego powodu Plackowi upomnienie.

Minister Miquel zakończył swoje zeznanie następującemi słowy: Człowiek tego rodzaju, jak oskarżony, nie może naruszyć mojego honoru. Zażądałem dochodzenia karnego, gdyż winien to jestem stanowisku, jakie zajmuję, a nadto z tego powodu, że uważam za nader niebezpieczny ów szerzący się coraz bardziej system zawodowej potwarzy.

Miquel oświadczył dalej, że wcale nie interweniował przy sprzedaży brunszwickiej kolei.

Oskarżony Schweinhagen cofnął swoje odnośne twierdzenia.

Miquel nadmienił, że Schweinhagen prosił go z więzienia o cofnięcie skargi, Miquel jednak odmówił dla dania przykładu.

Berlin 14 marca. Żołnierz, nazwiskiem Eggers, stojący na straży przy moście zamkowym usiłował podczas zmiany warty dokonać samobójstwa. Powodem było dostrzeżone przez oficera wykroczenie przeciw regulaminowi służbowemu. Przeszkodzony przez innych żołnierzy ranił się Eggers lekko w głowę.

Mentona 14 marca. Cesarz i cesarzowa odbyli wczoraj rano zwykłą przechadzkę. O godzinie 11 udała się cesarzowa z przewodnikiem na wycieczkę.

Mentona 14 marca. Cesarzowa powróciła wczoraj o godzinie 5 po południu z St. Agnes do St. Martin. O godzinie 7 wieczorem pojechał Cesarz do Monaco na obiad do ks. Alberta.

Paryż 14 marca. W kołach giełdowych zaprzeczają doniesieniu *Matin* o rzekomem utworzeniu się komitetu francuskich posiadaczy włoskiej renty.

Rzym 14 marca. Ajencya Stefaniego donosi z Rio de Janeiro: Admirał Gama oświadczył, że gotów jest złożyć broń pod następującemi warunkami: Oddanie wszystkich fortów i okrętów w zatoce Rio de Janeiro, które obecnie są w posiadaniu powstańców i wydanie jeńców; z drugiej zaś strony wolny odjazd admirała i jego oficerów zagranicę pod ochroną rządu portugalskiego oraz udzielenia rękojmi za bezpieczeństwo życia żołnierzy i majtków, należących do powstania.

Rzym 14 marca. Po kilkudniowej dyskusyi, uchwalił senat na wczorajszem posiedzeniu w tajnem głosowaniu 83 głosami przeciw 16 nowy wojskowy kodeks karny według projektu rządowego.

Rzym 14 marca. Z Grosotto w Wattelinie donoszą, że zawaliła się tam podczas pogrzebu część muru, okalającego cmentarz, i przysypała gruzami wiele osób. Pięć osób zabitych, 36 rannych.

Londyn 14 marca. Izba niższa uchwaliła wśród żywych objawów zadowolenia ze strony radykałów i Irlandczyków, 147 głosami przeciw 145 wniesioną przez Labouchera, a zwalczaną przez rząd poprawkę do adresu tej treści, że osoby, które nie są wybrane do parlamentu, nie mogą przeszkadzać przyjęciu przedłożeń, oraz że rząd, jeśli tego okaże się potrzeba, przeprowadzi odpowiednią reformę. Głosowanie odbyło się niespodziewanie. Wielu członków opozycyi, którzy w tej sprawie poparliby byli rząd, nie było chwilowo w sali posiedzeń. Chamberlain wniósł odroczenie dyskusyi, aby wysłuchać opinii rządu o poprawce Labouchera. Harcourt zgodził się na odroczenie dyskusyi.

Londyn 14 marca. Biuro Reutera donosi z Lizbony: Według urzędowych wiadomości, Saldanha schronił się na pokład portugalskiej korwety „Mindells." Komendant statku zwrócił się do swojego urzędu o instrukcye co do wydania brazylijskich okrętów jenerałowi Peixoto.

Bukareszt 14 marca. Wczoraj w urzędzie spraw zagranicznych nastąpiła wymiana ratyfikacyi anglo-rumuńskiej konwencyi o wydawaniu przestępców i anglo-rumuńskiego traktatu o markach ochronnych. Izba uchwaliła budżet 63 głosami przeciw 14.

Odbył się tu wczoraj pojedynek na pałasze pomiędzy merem Bukaresztu, Filipescu a dep. Stefanescu, z powodu kłótni w Izbie. Stefanescu jest lekko raniony.

Waszyngton 14 marca. Sekretarz stanu otrzymał wczoraj telegraficzne wiadomości, które przedstawiają rewolucyę brazylijską, jako faktycznie już zakończoną.

Od Administracyi „Czasu."

Na zakupno domu ś. p. J. Matejki złożono od K. G. 10 złr., P. Stachiewicz 10 złr.

Dla rodziny litewskiej prześladowanej za wiarę nadesłali pod lit. F. M. 5 złr., Z Ch. 2 złr., A. M. 2 złr., p. Olszewska 1 złr., p. H. Jelska 1 złr., X. X. 50 ct., Z. Z. 50 ct.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 14 marca, 2 godz. 30 min. po południu.

	zł. ct.
Renta austryac. papier. opod.	98 10
„ srebrna „	98 10
„ 4% złota	119 95
„ 4% koronowa	97 70
Akcye ban. austr.-w.	1029
„ kredytowe	366 25
Londyn	124 85
Napoleony	9 91
Dukaty	5 84
Marki	61 02½
4% Renta węg. kor.	95 10
4% „ „ złota	117 85
Losy prem węg.	152 75
Losy tureckie	62 30

	zł. ct.
Anglobank	154 50
Union	267 75
Bankverein	130 25
Akcye Länderbank	254 50
„ kol. Kar. Lud.	217 25
„ „ lwowsko-czerniow.	274 75
„ „ połudn.	109 25
Elbethal	257 50
Nordbahn	2950
Staatsbahn	333 —
Alpin	65 30
Akcye tytoniowe	220 25
Ruble	134 —

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 14 marca.

Banknoty austr.	163 70
Krótki Wiedeń	163 65
Banknoty ros.	219 45
5% Listy zast. pols.	—
4% Listy likw. pols.	— —
Akc. kol. Kar. Lud	— —
„ austr. kred.	226 12
Ultimo Ruble	219 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 13 marca.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	133 50	134 50
Marki niemieckie za 100	60 80	61 30
20-frankówka	9 86	9 96
Dukaty cesarskie	5 85	5 95
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	100 80
5% „ „ „	100 80	101 60
5% „ „ „ z 10% prem.	109 70	110 40
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 —	98 75
4% „ „ „ „ 41 let.	98 —	98 75
4% „ „ „ „ 56 let.	98 —	98 75
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 20	100 90
4% „ kraj. koron.	97 —	97 70
6% Listy zakł. kred. ziemsk. w likwid.	101 50	103 —
4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 —	99 —
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	97 —	97 80
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	— —
4% pożyczki krajowej galic.	95 75	— —
4% pożyczki kraj. koronowej	96 —	97 —
4½% pożyczki kraj. galic.	100 —	100 70
6% „ „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	95 25	96 75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	375 —	385 —
kolei Karola Ludwika	216 —	218
„ lwowsko-czerniowieckiej	273 50	276 —
Losy		
miasta Krakowa	25 —	26 —
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 50	19 25
„ „ węgierskie	12 75	13 50
„ „ włoskie	12 —	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	10 50	11 20

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 13 marca.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	380 —	390 —
5% listy banku hipotecznego	101 —	101 70
5% „ „ hipot. z 10% pr.	109 80	110 50
4½% „ „ „	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 50	101 20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 30	98 —
4½% „ „ „ „ „	98 30	99 —
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 10	98 80
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	97 30	98 —
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	102 30	103 —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 13 marca.

	płacą rub. k.	żądają rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	— —
4½% „ „ „ „	— —	98 50
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	96 75
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	102 —
5% „ „ „ „ „ V	— —	101 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 13 marca.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Renty		
4²/₁₀% papierowa	98 15	98 35
4²/₁₀% srebrna	98 05	98 25
4% złota austryacka	120 —	120 20
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	117 80	118 —
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	95 25	96 25
4½% pożyczki krajowej galic.	100 —	100 80
4% „ „ „	96 75	97 25
4% propinacyjne galicyjskie	97 —	97 65
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	115 25	116 —
4% „ „ „ „ „ 1889	115 25	116 —
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	109 75	110 25
5% „ „ „ „	101 25	101 60
4½% „ „ „ „	100 15	100 45
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 40	98 75
4½% „ „ „ „ „	98 25	98 75
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 —	98 75
4½% zast. gal. banku kraj.	100 50	101 —
4% austro-węg. banku	99 90	100 70
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	129 75	130 25
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	100 —	100 80
4% „ Koszyce-Bogumin	96 35	97 35
4% „ Lwów-Czern. opodat.	88 75	89 25
4% „ „ nieopod.	96 —	96 80
3% „ południowej	149 75	150 75
4% „ węgiersko-galicyjskiej	96 —	97 —
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	154 75	155 25
wiedeńsk. banku związk. 100 „	129 75	130 75
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	472 —	475 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	440 —	441 —
galic. banku hipoteczn. 200 „	383 —	— —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	254 50	255 —
austro-węgiersk. banku 600 „	1030	1034
Unionbanku 200 „	268 —	268 50
kolei Albrechta 200 „	96 —	96 25
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2947	2960
„ Koszyce Bogumin. 200 „	187 50	188 —
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	274 50	275 50
„ państwowej 200 „	331 50	332 50
„ południowej 200 „	108 25	109 25
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	203 50	204 50
„ węg. półn.-wschod. 200 „	201 50	202 50
górnicze Alpine Montan 100 złr.	61 —	61 60
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	219 —	220 —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	148 75	149 75
„ „ 1860 „ 500 „	146 50	146 75
„ „ 1860 „ 100 „	159 —	160 —
„ „ 1864 „ 100 „	197 —	198 —
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	152 50	153 50
„ regul. Cisy	143 50	144 50
austr. regul. Dunaju	127 75	128 75
miasta Wiednia z r. 1874	176 —	177 —
serbskie 100 frankowe	38 25	38 75
tureckie	62 80	63 40
węg. budowy tumu (Bazylika)	10 50	11 —
kredytowe z r. 1858.	197 75	199 25
miasta Krakowa	25 50	26 —
czerwonego krzyża austryackie	18 75	19 25
„ „ węgierskie	13 —	13 50
Rudolfa	23 50	24 50
miasta Stanisławowa	47 —	— —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 85	5 87
20-frankówki	9 91	9 93
Funty szterlingi angielskie	12 44	12 49
Marki niemieckie	60 97	61 02
Ruble papierowe	133 —	134 —

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1go maja 1893 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godz.	Pociąg	Skąd	Kierunek
7·07 7·15	rano pociąg posp. Nr. 3 „ „ „ „ „	z Krakowa z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 8·10	rano pociąg osob. Nr. 15 „ „ „ „ „	z Krakowa Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
10·45 10·55	przed poł. poc. osob. Nr. 13 „ „ „ „ „ „	z Krakowa z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.
9·20 9·28	wieczór poc. posp. Nr. 1 „ „ „ „ „	z Krakowa z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 11·05	w nocy poc. osob. Nr. 11 „ „ „ „ „	z Krakowa z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
6·40 6·50	po poł. poc. osob. Nr. 17 „ „ „ „ „	z Krakowa z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Grybowa.
12·00 12·20	w połud. poc. mięsz. 451 po „ „ „ „	z Krakowa z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
8·10 8·30	wieczór poc. mięsz. 461 „ „ „ „	z Krakowa z Podgórza Pł.	do **Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8·44 8·59 9·04 9·10	rano pociąg mięszany „ „ „ mięsz. przed poł. poc. osob. „ „ „ „ „ „	z Krakowa (p. Zw.) z Zwierzyńca z Podgórza Pł. przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
7·05 7·20 7·25 7·31	wieczór pociąg mięsz. „ „ „ „ „ osob. „ „ „ „ „	z Krakowa z Zwierzyńca z Podgórza Pł. przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
5·00 5·06	rano pociąg mięszany „ „ „ „ „	z Podgórza Pł. przystanku	**do Oświęcimia.**
2·20 2·35 2·46 2·52	po poł. poc. mięszany „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „	z Krakowa (p. Zw.) z Zwierzyńca z Podgórza Pł. przystanku	**do Oświęcimia.**
6·40 6·55 7·01	wieczór poc. osob. 17 „ „ „ 1020 „ „ „ „ „	z Krakowa z Podgórza Pł. przystanku	**do Żywca.**
8·25 8·38 8·44	rano pociąg osob. 23 „ „ „ 1014 „ „ „ „ „	z Krakowa z Podgórza Pł. przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki i Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godz.	Pociąg	Dokąd	Kierunek
4·50 5·00	rano pociąg osob. Nr. 12 „ „ „ „ „ „	do Podgórza Pł. Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go lipca do 31go sierpnia z Koszyc i Orłowa.
6·12 6·20	rano pociąg posp. Nr. 2 „ „ „ „ „ „	do Podgórza Pł. Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy pr. Lwów.**
2·15 2·25	po poł. poc. osob. Nr. 14 „ „ „ „ „ „ „	do Podgórza Pł. Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
8·09 8·20	wieczór poc. osob. Nr. 16 „ „ „ „ „ „	do Podgórza Pł. Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki
9·34 9·42	w nocy poc. posp. Nr. 4 „ „ „ „ „ „	do Podgórza Pł. Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
8·42 8·55	rano pociąg osob. Nr. 18 „ „ „ „ „ „	do Podgórza Pł. Krakowa	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Podgórzu Pł. od Żywca.
7·49 8·05	rano poc. mięsz. Nr. 462 „ „ „ „ „	do Podgórza Pł. Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Płaszowie do Żywca i N. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki, Mszany dol.
6·34 6·52	wiecz. „ „ „ 452 „ „ „ „ „ „	Podgórza Pł. Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu Płaszowie do Suchy, N. Sącza, Żywca i N. Zagórza.
5·38 5·44 5·49 6·05	rano poc. osobowy „ „ „ „ „ „ mięszany „ „ „ „ „	do Podgórza przyst. Płasz. Zwierzyńca Krakowa (p. Zw.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia od Orłowa i Koszyc.
4·04 4·10 4·17 4·33	po poł. poc. osobowy „ „ „ „ „ „ mięszany „ „ „ „ „	do Podgórza przyst. Płasz. Zwierzyńca Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
10·40 10·46 10·53 11·09	przed poł. poc. mięsz. „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „	do Podgórza przyst. Płasz. Zwierzyńca Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
8·53 8·59 9·06 9·22	wieczór poc. mięsz. „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „	do Podgórza przyst. Płasz. Zwierzyńca Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
8·21 8·27 8·55	rano pociąg osob. 1019 „ „ „ „ „ „ „ 18	do Podgórza przyst. Płasz. Krakowa	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-56-)
7·17 7·23 7·40	wieczór poc. osob. 1013 „ „ „ „ „ „ „ 24	do Podgórza przyst. Płasz. Krakowa	**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cent. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Koce i Derki na konie i wózki otrzymał w wielkim wyborze i poleca **Kazimierz Niesiołowski** w Krakowie, Sukiennice L. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (505-1-)

(673-2-3)

W sobotę 17 marca b. r. o g. 10 zrana odprawionem zostanie

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Reformatów,

za dusze ś. p.

Józ. z hr. Potulickich hr. Wielopolskiej
zmarłej 16 marca 1848 r.,

Jana Kantego hr. Wielopolskiego
zmarłego 11 marca 1860 r.,

Maryi z hr. Wielopolskich ks. Jabłonowskiej
zmarłej 5 marca 1870 r.,

Stanisława księcia Jabłonowskiego,
byłego kapitana wojsk polskich, zmarłego 16 sierpnia 1878 r.,

na które się Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

(683-1-2)

Z powodu ceremonij kościelnych w Wielkim Tygodniu,

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p.

STANISŁAWY z KOSZARSKICH

Lipkowskiej,

zmarłej dnia 22go marca 1893 r., odbędzie się w sobotę dnia 17go marca b. r. o godz. 10ej rano, *w kościele Archipresbiteryalnym N. P. Maryi w Krakowie.*

Sadzonki i Nasiona drzew leśnych

z kultury lasowej obszaru dworskiego Borówna, poczta Bochnia.

Sadzonki drzew leśnych	Cena za 1000 szt. wysokość centm.	zł.
Sosna pospolita 1 i 2-letnia silna	12	1·50
„ czarna 2-letnia „	12	2·—
Świerk 1-roczny „	8	1·50
„ 3-letni „	16	2·50
Modrzew 1-roczny „	8	2·—
„ 2-roczny „	12	4·—
„ 3-letni „	14	6·—
Jodła 1-roczna „	6	2·—
„ 3-letnia „	12	4·—
Sosna amerykańska 2-letnia „	12	10·—
„ amerykańska 3-letnia „	15	15·—
Akacja 2-roczna „	15	4·—
Brzoza 3 i 4-letnia „	60	5·—
Jasion 2-letni „	12	4·—
Jawor 2 i 3 letni „	15	5 —
Klun czyli Jawor Klunowy 2 i 3-letni silny	20	4·—
Wiąz lub Brzost 1-roczny silny	10	3.50
Olsza czarna na mokre pokłady i bagna 3-letnia silna	40	5·—
Olsza biała na górne suche pokłady 2-letnia silna	30	6·—
Dąb 2-roczny silny	25	3·—
Grab 2-roczny silny	10	4·—
Jałowiec 4 i 5 letni silny	40	8.—
Jarząbek jadalny 2-letni silny	10	4·—
Głóg darnisty na żywe płoty 3-letni silny	10	6·—

Cena za 1 sztukę następujących sadzonek i drzewek lasowych.

	wysokość centm.	zł.
Cis 3-letni	12	—·20
Kasztany biało kwitnące 2-letnie	20	—·10
„ czerwono kwitnące 2 letnie	20	—·20
Orzechy włoskie 2-letnie	18	—·20
„ amerykańskie czarne Juglans nigra 2-letnie	10	—·10
Orzechy amerykańskie szare Juglans cenanaria 2-letnie	20	—.10
Kasztany jadalne Maroni 2-letnie	15	—·20
Morele 3-letnie	15	—·20
Brzoskwinie 2-letnie	15	—·20
Jodła olbrzymia amerykań. Douglasii 2-letnia	10	—·05
Jarząbek jadalny	m. 1½	—·80
Dąb	m. 1½	—·80
Jałowiec piramidalny	m. 1	1·—

Wszystkie sadzonki są na gruncie lasowym siane. Za opakowan e liczy się od tysiąca po 15 ct. Za opakowanie drzewek lasowych liczy się własne koszta. Ceny loco Dworzec kolejowy Bochnia.

Nasiona drzew leśnych.

Nasiona oznaczone * są z własnej łuszczarni lasowej kultury obszaru dworskiego Borówna poczta Bochnia.

	Cena za 100 kilo. zł.	Za 1 kilo zł.
*Sosna pospol. siła kiełkowania 80%	560	5·80
Sosna czarna „ „ 80%	160	1·80
*Modrzew „ „ 40%	240	2 60
*Świerk „ „ 82%	150	1·70
*Jodła „ „ 80%	60	—·70
Sosna ameryk. „ „ 85%	—	12·—
Jodła olbrzymia Amerykańska Douglasi 20 gramów 70 ct. —	—	—·—
Akacja . . . . zbioru ostatniego	70	—·80
*Brzoza „ „	50	—·60
*Grab „ „	60	—·70
*Bug pospolity „ „	60	—·70
*Olsza czerwona „ „	70	—.80
*Olsza biała „ „	150	1·60
*Jasion „ „	30	—·40
*Jawor „ „	40	—·50
*Wiąz lub Brzost „ „	50	—·60
*Klon „ „	40	—·50
*Lipa „ „	100	1·20
*Żołądź (Dąb) wybierana siła kiełkowania 100%	15	—·20
Żarnowiec miotłowy siła kiełkowania 90%	40	—·50
*Jarząbek jadalny z ostatniego zbioru	40	—·50
*Głóg darnisty na żywe płoty	32	—·40
Orzechy amerykańskie czarne 100 sztuk 80 ct.	—	—·—
Cis z ostatniego zbioru 20 gramów 20 ct.	—	6·—

Nasiona są świeże i pewne; siła kiełkowania dokładnie zbadana. — Przy odbiorze 5 kilo i wyżej z jednego gatunku liczą się ceny cetnarowe. (668)

Na Wielki Tydzień

Nabożeństwo kościelne po polsku, oraz po polsku i po łacinie, bez oprawy i w oprawie;

Officium Hebdomadae Sanctae

bez nut i z nutami, w oprawie w płótno ang. i w wyborowy szagryn;

Quainzaine de Paques

w oprawie, drukiem drobnym lub większym

poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie. (700 2-)

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

MYDŁO IXORA

ED. PINAUD

37, Boulevard de Strasbourg, 37

PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

(15 17-)

W każdym domu trzeba mieć wino naturalne dobre i zdrowe. — Pomimo podrożenia wina na Węgrzech wysyłam **opłatnie** do każdej stacyi pocztowej.

Wina w baryłkach dębowych

zawierających 4 litry.

Wino stołowe	2 złr. 75 ct.	Maślacz II. put.	7 złr. 80 ct.
Hegylayskie Nr. I.	3 „ 10 „	Maślacz III. put.	8 „ 80 „
„ Nr. II.	3 „ 60 „	Erlauer Blume	3 „ 25 „
Zieleniak	4 „ 20 „	Ofner Adels. à la Bord.	4 „ 50 „
Samorodne Nr. I.	5 „ — „	Biskupie korzenne	6 „ 50 „
„ Nr. II. szlachetne	6 „ — „	Gumpoldskirchner Aus.	4 „ — „

Cognac doborowy 12 złr.

WINA BUTELKOWE WĘGIERSKIE od 50 ct., 60 ct., 70 ct., 80 ct., 1 złr. do 1 złr. 50 centów.
„ „ TOKAJSKIE od 2 złr., 3 złr, 4 złr. 5 złr., 6 złr. do 15 złr.

Adres: **Jan Bauman, skład win w Bochni L. 35.** (711-1-)

Na Święta.

Znana z dobrych i smacznych wyrobów masarskich firma **J. Przyjemski** przy ul. Szpitalnej, w domu własnym, poleca na nadchodzące Święta Wielkanocne w wielkiej ilości i wyborze znakomite **kiełbasy krakowskie** krajane i siekane, **szynki wędzone** najlepsze w smaku, od największych do najmniejszych. (JP. 701-1 3)

O wczesne zamówienia uprasza

J. Przyjemski

w Krakowie, ulica Szpitalna, **dom własny.**

Sprzedaż dóbr funduszowych Uszew, Trzciana, Bełdno i Siedliska.

Ces. kr. Administracya dóbr funduszu religijnego zamierza sprzedać dobra funduszowe Uszew, Trzciana, Bełdno i Siedliska, położone w poniżej poszczególnionych gminach katastralnych i podzielone na grupy, jak następuje:

GRUPA	Powierzchnia hektarów: gruntów ekonomicznych	nieużytków	lasów wysoko- i nisko-pien.	razem	w powiecie politycznym
I Uszew	150.574	0·435	266·447	417·456	Brzesko
II Łoniowy	68·345	0·579	56·512	125·436	Brzesko
III Doły	51·850	—	—	51·850	Brzesko
IV Porąbka uszewska	59·125	0·041	—	59·166	Brzesko
V Jaworsko	8·093	—	—	8·093	Brzesko
VI Zerków	6·400	—	—	6·400	Brzesko
VII Biesiadki	56·905	0·123	—	57·028	Brzesko
VIII Zawada uszewska	0·143	—	—	0·143	Brzesko
IX Trzciana { Żyźniówka	107·578	0·712	—	108·290	Bochnia
IX Trzciana { Trzciana	107·908	20·819	98·002	226·729	Bochnia
X Bełdno	34·034	0·241	85·316	119·591	Bochnia
XI Ruda	—	—	63·121	63·121	Brzesko
XII Siedliska	165·607	5 852	56·725	228·184	Tarnów
Razem	816·562	28·802	626·123	1471·487	

Oferty, które zawierać mają wadyum w wysokości 10% ofiarowanej ceny kupna, tudzież oświadczenie, że oferent pozostawia c. k. Administracyi dóbr funduszowych czas trzymiesięczny dla powzięcia decyzyi co do przyjęcia oferty, wnosić można bądź na cały przedmiot sprzedaży, bądź na pojedyncze grupy i części, bądź tylko na pojedyncze parcele, do c. k. Dyrekcyi dóbr skarbowych oddział I. we Lwowie (ulica Kopernika Nr. 20), gdzie zasięgnąć można bliższych wyjaśnień, a także informować się co do przedmiotów sprzedaży na miejscu.

Do wniesienia ofert wyznacza się **termin do 15 kwietnia 1894 r.**

C. k. Administracya dóbr zastrzega sobie zupełną wolność decyzyi co do wniesionych ofert.

Lwów, dnia 6 marca 1894 r. (695)

HANDEL:

Antoniego Hawełki

poleca

Ostrygi Ostendzkie „Whitstable“

Śledzie pocztowe

i Sielawki. (717-1-3)

Wysyłki zamiejscowe odwrotnie.

Buhajek

10cio miesięczny,

JAŁÓWKA

1½ roczna

oboje rasy **Pinzgau,** do sprzedania w Zarządzie dóbr Brzezna, p. Nowy Sącz. (706 1-3)

Bezwonny, schnie natychmiast

W Krakowie Stanisław Feintuch Rynek gł. Nr. 6.

Franz Christoph Prag-Berlin-Zürich. Gesetzl. von 30. November 1873. F. C. Fabrikmarke

W Jaworznie Th. Dendera. 10 □ Mtr. = 1 kilo = złr. 1·50 w. a.

Franciszka Christopha LAKIER POŁYSKOWY NA POSADZKI.

(607-1-15)

Pierwsza c. k. uprz. SCHATAUERSKA

Fabryka sztucznego bazaltu, wyrobów szamotowych i kamionkowych

K. SCHLIMP

Zakład szlamowania kaolinu w WINAU pod Znaim,

w Wiedniu, I., Maysedergasse 4.

Klinkery do brukowania chodników, zajazdów, podwórzy, stajen i ulic.

Klinkery i płyty mozajkowe, wykonane znakomicie, do przedsionków, ganków, kuchen i sal.

Podwójnie polewane rury kamionkowe w najlepszym gatunku, nasady kominowe, naczynia kamionkowe.

Ogniotrwała cegła szamotowa, rury dymowe i ogniskowe w najlepszym gatunku. (612-1-10)

Kaolin podwójnie szlamowany, naturalnie biały.

Wykonywa kanalizacyę z kamionek.

Prospekta i kosztorysy darmo.

Zastępca: pp. **H. i A. Lorie w Krakowie,** **ul. św. Gertrudy L. 14.**

Osoba z dobrej rodziny

poszukuje stosownej posady do starszego kawalera lub wdowca, w Krakowie lub na prowincyi.

Łaskawe oferty pod lit. **M. S.** poste restante **Kraków.** (680-1 3)

Realność na Zwierzyńcu, przynosząca 9%, z placem budowlanym, jest na sprzedaż. Wiadomość przy ul. św. Marka pod Nr. 2, na dole. (676-1-6)

Zarząd dóbr Jarzabka stara p. Czarną

rozsyła za zaliczką pocztą i koleją

„Sadzonki i Nasiona leśne“

Nasiona sosny za funt = kg. . . . złr. 2·—
„ świerka „ „ . . . „ —·90
Sadzonki sosny 1-let. i 2-let. silne po 45 ct. i 70 ct.
„ świerka 2-let. i 3-let. „ „ 70 ct. i 1 złr.
za 1000 sztuk. (681-1-10)

Do sprzedania sadzonki leśne świerkowe, za 1000 sztuk:

2-letnie po . . . . 1 złr. — ct.
3 letnie po . . . . 1 „ 50 „
4-letnie po . . . . 2 „ — „
w **Bieździatce,** p. **Kołaczyce** pod Jasłem. (682-1-3)

CUKIERNIA

w Krakowie, w Sukiennicach

pod firmą

Rehman i Hendrych

uprasza Szanownych swych Odbiorców

o łaskawe **wczesne** zamawianie wyrobów

na Święta Wielkanocne,

by módz, pomimo znacznych zamówień z prowincyi i zagranicy, całą P. T. Publiczność ze znaną dokładnością punktualnie obsłużyć.

Adres telegraficzny: **Rehman Hendrych, Kraków** (712-1-6)

Ungarische Dampfmühle ersten Ranges

sucht Vertreter für Galizien. Offerte mit Angabe der Referenzen sub **„Vertrauensvoll“** poste rest. **Krakau** gegen Inseratenschein. (611)

Na święta Wielkanocne!

poleca Handel pod Palmą

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie:

Rolady, Pasztety, Półgęski,
Szynki westfalskie i praskie,
Jabłka, Gruszki, Mandarynki,
Winogrona świeże, Owoce franc. kandyzow.,
Koniak francuski, Likiery holenderskie,
Wódki gdańskie, **„Starkę“,**
Likier i Wódki izdebnickie,
Likier rzymski **„Mandarynka“,**
Szampany, marki „Veuve Cliquot“, „Monopol sec“, Pommery et Greno“ i „Moet Chandon“
Wina węgierskie i włoskie stołowe,
Piwo bawarskie „Spatenbräu.“ JP(691-2-3)

Wysyłki zamiejscowe uskutecznia odwrotnie.

Molla Proszki Seidlickie Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zamknięta plombą ołowianą **„A. Moll.“**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.** (157-13-)

Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.

SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek główny, poleca na obecną porę: Płaszcze gumowe nieprzemakalne, tylko prawdziwe angielskie. (2779-12-)